Nr. 296 Sobota 27 Grudnia 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesięca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej własnoręcznie podpisanym dyplomem wynieść pensyonowanego c. k. radcę Namiestnictwa, Andrzeja Seidlera, jako kawalera orderu żelaznej korony III klasy, w myśl statutów tego orderu, w stan szlachecki z przydomkiem Wiślański.

C. k. Namiestnictwo zamianowało c. k. inżyniera, Franciszka Michałowskiego, w Jaśle, komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych w powiatach: Jasło, Gorlice i Krosno.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu mianowała asystenta cłowego, Edmunda Czajkowskiego, poborcą cłowym przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Strzemilczu i poborcę cłowego, Rafaela Kindeforskiego, asystentem kontrolującym przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Kocmyrzowie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł asystenta pocztowego, Maryana Kosowskiego, ze Złoczowa do Lwowa, i zamianował elewa mierniczego, Józefa Laudyna, ekspedytora pocztowego, Franciszka Machalskiego i słuchacza praw, Władysława Werschlera, praktykantami pocztowymi.

Dodatek na ażio

do opłat za jazdę i fracht na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 stycznia 1880 aż do dalszego rozporządzenia nie będzie pobierany na kolejach żelaznych dodatek na ażio do opłat w srebrze wyrażonych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 grudnia.

Ostatnie przesilenie w gabinecie francuskim trwało dłużej i przedstawiało więcej trudności aniżeli poprzednie. O przyszłem przesileniu można naprzód powiedzieć, że będzie jeszcze trudniejszem do rozwiązania i nie wyda gabinetu z warunkumi trwalszej egzystencyi, jeżeli nie nastąpi rozwiązanie Izby. W dzisiejszej Izbie bowiem niema żadnej podstawy, na której mógłby się oprzeć rząd jednolity nawet z najpopularniejszą firmą polityczną na czele a o wytworzeniu koalicyi niema mowy. Prawica nie może się połączyć z umiarkowanymi republikanami, bo oba stronnictwa dzieli taka przepaść, jak kwestya formy rządu, kwestya tronu. W programie wewnętrznej polityki kompromis byłby możliwy, bo dziś już oba stronnictwa zgadzają się z sobą w niejednej sprawie. Jednakże mimo 10-letniego istnienia republiki we Francyi dotąd kwestya formy rządu zatrzymała przewagę w programach stronnictw i z tego powodu w Izbie paryskiej wielu posłów mimo jednakowych przekonań we wszystkich innych sprawach politycznych i społecznych, należy do dwóch przeciwnych, nieprzyjaznych sobie obozów. Nierównie łatwiejszym wydaje się kompromis wszystkich frakcyj lewicy. Pragną one wszystkie utrzymania republiki i broniłyby jej połączonemi siłami, gdyby znowu gabinet konserwatywny zagrażał jej tak jak w r. 1877. Ale republice nie grozi dziś niebezpieczeństwo, i to ośmiela skrajniejsze żywioły do wypowiedzenia walki republikanom umiarkowanym, których nazywają oportunistami. Frakcya radykalna wcale nie myśli poddać się umiarkowanej, ale także nie stara się o wyzyskanie prawicy do swoich celów destrukcyjnych. Prawica nadto jest lojalną i dbałą o dobro Francyi, aby wyzyskiwała pomyślną czasem dla siebie sytuacyę. Nieraz już głosami swojemi mogła przechylić większość na stronę radykałów, nieraz już zatem ocaliła gabinet biernem zachowaniem się wśród głosowania. Ostatecznie więc rezultat tak się przedstawia, że Izba francuska, jakkolwiek w ogromnej większości republikańska, nie posiada stronnictwa, na którem mógłby się oprzeć umiarkowany gabinet republikański.

Na permanencyę przesileń w gabinecie francuzkim wpływa jeszcze ta okoliczność, że umiarkowana frakcya republikańska faktycznie dotąd rządząca krajem, nie posiada w swoich szeregach wielu znakomitości, któreby się dotąd jeszcze nie zużyły i imponowały wszystkim świetną przeszłością lub wielkiemi talentami politycznemi. Powtarzają się ciągle te same nazwiska, dawni ministrowie wracają do steru, a ustępujący żegnają się z tekami tylko na krótki czas. Zdawałoby się, że Gambetta jako minister-prezydent mógłby ocalić sytuacyę. Rzeczywiście jestto jedyna dotąd niezużyta siła znakomita, jestto firma polityczna, do której chwilowo wszystkie frakcye republikańskie zwróciłyby się z pełnem zaufaniem. Czyby zaufanie to długo potrwało, to inna kwestya. Gambecie należała się dawno prezydentura gabinetu i byłby otrzymał tę nagrodę za swój tryumf w wyborach z r. 1877, gdyby tylko był sobie tego życzył. Ale Gambetta myśli o prezydenturze republiki i nie chce zużywać się w opinii na posadzie ministra-prezydenta. Jako prezydent Izby stara się wszystkim frakcyom republikańskim dogodzić, u wszystkich zdobyć sobie opinię niezbędnego w blizkiej przyszłości zbawcy kraju. Umiarkowani republikanie zaliczają Gambettę do swoich towarzyszów, a radykały w ostatnim ataku na

10

WSPOMNIENIA OBYWATELSKIE

Przez
Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Część druga.

III.

Oglądamy z panem Jakóbem Brzeźnicę.

(Ciąg dalszy.)

— Oto masz pańskie wychowanie i edukacyę! — zawoła pan Jakób, gdy zostaliśmy we dwóch. — Starej ani na myśl nie przyjdzie, że te biedaczki już upadają na siłach, aby jej wymaganiom dogodzić.... Widać, że to poczciwe z duszą i kościami — ale jakie nieporadne.... Żeby tak nic nie wiedzieć, żeby o niczem nie mieć wyobrażenia..... Cały heroizm ich wysadził się na to, żeby trzymać matkę w przekonaniu, że wszystko idzie dobrze..... Porównajże tu z moją żoną, hę?... I co to biedactwo będzie robiło, jak ich na bruk wyrzucą?....

Chodził, sapał, do kieszeni ręce zasadzał, gdy ja zmęczony drogą i pod wrażeniem tak przykrych myśli, jakie mi położenie tych opuszczonych kobiet nasuwało, zabierałem się do spoczynku. Nareszcie i pan Jakób wysapawszy się do woli, z wielkim szelestem słomy legł na owem łożu, i zagasiliśmy świecę. Leżymy, przewracamy się, i choć nie mówimy do siebie, ale o spaniu ani myśleć.

Jak na to aby nam więcej dokuczyć, powstał silny wiatr od północy i jednym zamachem wyrzucił papierową szybę na stolik. Trzeba było wstawać i makatami naszemi zatykać ten otwór....

Pan Jakób zasnąć nie może i mnie spać nie daje, wzdycha, przewraca się, jęczy i wymyśla co tchu starczy na gospodarstwo i starego sługę. Zacząłem perswadować, że przyjechaliśmy późno, że pewnie lepszej pościeli znaleźć nie mogli, ale pan Jakób nie daje się ubłagać i wymyśla, na czem świat stoi.

— Albo proszę cię, ta herbata.... Tfu mosendzieju, a toż to ciepła woda dobra przy lekarstwie, a nie dla uczciwego człowieka.... Przyznam ci się, niezdary.... Tobie się chce jeść?

— Chce, ale cóż robić...

— No, ale ja nie wytrzymam. Od obiadu nie miałem nic w ustach. Et, gdyby tak kieliszek wódki i kawałek razowca z masłem... hę? Widziałeś ten befsztyk spalony?

— Widziałem.

— A wiesz mosanie, że jabym go zjadł teraz z apetytem. Ubierzemy się i pójdziemy do arendarza, co?

— Gdzież tak późno, zresztą psy....

— Cóż, kiedy ja nie wytrzymam mosendzieju. Jeszcze gdyby człowiek leżał spokojnie, mógłby jakoś usnąć i oszukać żołądek mosendzieju, ale zaśnijże naczczo!

Nie mógłem go już niczem powstrzymać, tak był rozirytowany, a widząc że się ubiera z pospiechem, zrobiłem toż samo. Spuszczamy się tedy cichutko po schodach na dół, i wchodzimy do sieni głównej. Mimo, że była już druga godzina po północy, stary Onufry jeszcze nie spał, bo przez uchylone drzwi jego izdebki dobywało się jasne światło. Daję znak panu Jakóbowi, żeby się zatrzymał, a sam cichutko przybliżam się do szczeliny. Patrzę, łojowa świeca przylepioną jest do ławki stojącej przed oknem, a przed nią na nizkim stołeczku siedzi starowina z odkrytą głową i coś tam na kolanach majstruje.... Robota jednak nie idzie mu gładko, bo żżyma się co chwila, a podnosząc z ziemi spadające mu z nosa okulary, nagina energicznie metalowy kabłąk łączący dwa szkiełka, i wsadza je napowrót na nos, ale w ten sposób, że z tego nosa robi się poniżej coś nakształt sinej gruszki.

— A widzicie — mruczy do siebie — że ja wam poradzę... Siedzieć mi kanalie, pókim dobry....

Potem z ławki podnosi szydło i dzióbie nim w trzymanym na kolanach trzewiku.

— Jaka to podeszew — rozmawia dalej, przeciągając igłę z nitką przez otwór zrobiony szydłem — żeby on mnie dał taką, tobym palnął.... No i przyszyjże tu do tego papieru?... Panna Lunia powiada: a gdzieżeś ty takiego partacza wynalazł, co tak reperuje.... No, niech w Paryżu kto lepiej zrobi.... Ona myśli, że to Gabryś ze wsi.... zobaczyłaby, jakby on jej naprawił....

Nie chcąc, aby stary się domyślał, że go tu ktoś podgląda, zrobiłem trochę stuku nogami i weszliśmy oba do stancyjki.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zawoła, zrywając się ze stołeczka i trzewik z szydłem chowając za siebie. — A panowie co tu robią?

— Ba, co — odzywa się pan Jakób — zaprowadź nas Onufry do karczmy, bo umieramy z głodu. Na kolacyę niceście nie dali, a jeszcze asan niewygodnie nas umieściłeś.

— To ten urwisz Pawełek tak mi dogodził! Bodajże cię hultaju, bodaj.... Mówiłem jak komu dobremu: idź moje dziecko do stodoły.... nabierz świeżej słomy.... Damże ja ci jutro dam....

— A może Onufry ma tu co do zjedzenia? — mówię, widząc, że na kominku coś w garnku się gotuje....

— Ja nic nie mam, ale w kredensie jest wszystko, proszę pana. O, u nas dzięki Bogu niczego nie brakuje.... Są i wędliny.... wino jest.... ser jest....

— No to zmiłuj się i przynieś — dodaje pan Jakób, zacierając ręce — a może trochę wódki?....

— I wódka jest, i likiery.... ale gdzież tam iść teraz, kiedy spi pani hrabina.... a ona to spi jak mysz.... mucha zabrzęczy, to już się budzi....

— To chodź nas przeprowadź do karczmy, żeby psy nie napadły....

— Eh, gdzież takim panom chodzić do karczmy?...

— Cóż chcesz, żebyśmy z głodu pomarli?

— Ha, jak panowie chcecie, to przeprowadzę — mówi, rejterując się koło ściany, aby schować ten trzewik i szydło.... — Z nieboszczykiem hrabią jakeśmy wojowali, to kiedy nas pędzili do niewoli, trzy dni w gębie nic nie mieliśmy. Szło się piechotą, a jakeśmy dopadli głąbi od kapusty na polu, to ci był specyał.... ha.... Teraz już takich ludzi nie ma....

Z wielką biedą dostaliśmy się jakoś do arendarza i spałaszowawszy kilka suchych bułek, napiwszy się wódki, potrafiliśmy jakoś głód oszukać.

— Co tu wracać do pałacu — mówi pan Jakób — na dworze już świta, pójdziemy obejrzeć budynki, a potem wstąpimy do proboszcza na kawę.... Już ja z tej ciepłej wody w filiżankach kwituję.....

Teraz dopiero za dnia Brzeźnica przedstawiła nam się z całą grozą okropnego spustoszenia. Gdzie spojrzeć, wszystko grube mury, kolumny, sztukaterye, posągi, ale rozsypujące się w gruzach. Domostwo wielkie, obszarpane — dach ledwie się trzyma, kolumny przed gankiem wysuwają sie z pod kapiteli, dalibóg strach iść tamtędy. Z ogrodzenia dziedzińca tylko ślady po słupach; oficyna wydyma się na wsze strony niby ciasto rosnące na drożdżach, stajnie puste bez drzwi i okien, choć na samym szczycie stoi jeszcze kamienny koń na trzech nogach bez głowy.... Część oranżeryi przegrodzona deskami, trzyma się jako tako i ma okna, po za któremi zieleni się kilkadziesiąt wazoników najpospolitszych roślin. Patrząc na to wszystko, i żal człowiekowi i gniew porywa, jak można tak obojętnie i bezkarnie zmarnować

gabinet Waddingtona wprost do niego zwrócili się z wezwaniem, aby objął ster rządów.

Francuzi czują to dobrze, że ciągłość przesileń nietylko szkodzi wewnętrznym sprawom, lecz nadto podkopuje powagę republiki na zewnątrz a w danym razie może nawet wzbudzić i obawy. Z tego powodu objawia się powszechne życzenie, aby w nowym gabinecie tekę spraw zagranicznych zatrzymał Waddington, który umiał zjednać sobie powszechną sympatyę i zaufanie mocarstw. Jak dla dobra armii teka wojny nie powinna wchodzić w kombinacye ciągłych przesileń, tak dla powagi republiki na zewnątrz bardzo pożądanem jest, aby teka spraw zagranicznych nie przechodziła z rąk do rąk.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 24 grudnia.

(*G*) Po ukończeniu operatów pomiarowych i klasyfikacyjnych, słowem prac wstępnych do nowej regulacyi podatku gruntowego, nie można było, jak to zresztą łatwo zrozumieć — zatrzymać w służbie licznego zastępu elewów i dyurnistów pomiarowych, którzy przy pracach tych znajdowali zatrudnienie i zarobek. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 26 listopada r. b. uwolniono przeto wszystkich tych funkcyonaryuszów, a to nie w samej tylko Galicyi, lecz w całem państwie. Rozpuszczenie nastąpiło dnia 15 b. m. Powstał ztąd między elewami i dyurnistami popłoch jeszcze przed samem uwolnieniem i posypały się liczne prośby i żale, a nawet rekryminacye Najwięcej skarg było z Galicyi, zkąd już to przez dzienniki, już to przez polskie Koło poselskie dopominano się o jakie środki zaradcze. Nie można dziwić się temu; łatwo wytłómaczyć sobie natarczywe żale ludzi, pozbawionych źródła zarobku i to jeszcze w porze najniedogodniejszej właśnie dla nich do poszukania sobie innego zatrudnienia. Na szczęście cała rzecz przedstawia się nie tak źle, jak sobie wyobrażano. Z wydanego bowiem całkiem świeżo rozporządzenia ministerstwa skarbu, które mam pod ręką, a które tych dni otrzymały krajowa komisya do regulacyi podatku gruntowego we Lwowie i takież podkomisye krajowe w Krakowie i Tarnopolu, widzę, że przed samem rozpuszczeniem elewów i dyurnistów, mianowicie pod dniem 6 grudnia r. b. ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego funkcyonaryuszom rozpuszczonym z dniem 15 grudnia, miała być dana sposobność do dalszego zarobku na utrzymanie przez udział w pracach akordowych, wymienionych w tem drugiem rozporządzeniu. Jakie zaś tych nowych prac akordowych muszą być rozmiary, zdaje się wynikać z słów najnowszego rozporządzenia, które powiada, że „jeśli poleceniu temu uczyniono zadość, natenczas w ogólności przypuścić można, że pewnie tylko niewielu rzeczonych funkcyonaryuszów pozostaje od dnia 15 grudnia bez dalszego zatrudnienia.“ Mimo to wyszło właśnie owo świeże rozporządzenie, które stwierdzając w zasadzie, iż prośby elewów i dyurnistów pomiarowych o odprawę i zapomogę, o ile powołują się na przepisy o opłatach (*Gebührenvorschriften*), są nieuzasadnione, bo z przepisów tych nie wynika dla skarbu obowiązek udzielania funkcyonaryuszom takim odprawy lub zapomogi, uwzględnia jednak przykre położenie ich i to nietylko tych, którzy może od dnia 15 grudnia rzeczywiście są bez zatrudnienia, lecz i tych nawet, którzy nowe znaleźli zatrudnienie w pracach około regulacyi podatku gruntowego. Rozporządzenie postanawia przeto co do udzielania zapomóg co następuje: 1. „Elewom i dyurnistom przyjętym przed r. 1879, których nie można zatrudnić w myśl rozporządzenia z dnia 6 grudnia r. b. p. l. 35.633 płacić po 30 zł. zapomogi, przyjętym zaś w r. 1879 po 20 zł. 2. Ci elewi i dyurniści, których ostatniem miejscem służby była miejscowość posiadająca archiwum map katastralnych, jeśli znajdują zatrudnienie w myśl rozporządzenia z dnia 6 grudnia r. b. p. l. 35.633 w pracach akordowych przy temże archiwum, są od udziału w zapomogach wyłączeni. Natomiast tym elewom i dyurnistom, którzy przebywają poza siedzibą archiwum katastralnego, jeśli ich natychmiast zatrudnić można, a w tym celu muszą podejmować podróż do siedziby archiwum, należy dać wynagrodzenie za podróż tę, obliczone według regulaminu opłat dla organów regulacyi podatku gruntowego z r. 1870, wszakże tylko aż do wysokości 30 zł. Gdyby z obliczenia tego większa wypadała kwota, należy wypłacić tylko wynagrodzenie ryczałtowe w ilości 30 zł.“

Paryż, 21 grudnia.

(*B*) Gabinet 5 stycznia już nie istnieje *de facto*. Znajdujemy się zatem w tej chwili w pełnem przesileniu ministeryalnem, przyznać jednak należy, że nigdy może przesilenie gabinetowe nie odbywało się tak spokojnie i wśród takiej obojętności ogólnej, ale też jak się zdaje rezultat jego będzie także obojętny dla wszystkich i w gruncie nic nie znaczący.

Gabinet w ostatnich czasach okazał się pozbawionym wszelkiej wewnętrznej siły i wszelkiego zewnętrznego poparcia. Przez długą, zupełną prawie nieczynność, szczególnie podczas ostatnich wakacyj parlamentarnych, wzbudził on niemałe wzburzenie między członkami Izby deputowanych. Gdyby dziedzictwo po nim było w tej chwili bardzo pociągającem, byłby upadł w pierwszych dniach po powrocie parlamentu i to upadł gwałtownie, z hałasem a może i skandalem. Ale widocznie żadna, nawet podrzędna ambicya nie ma ochoty dobijać się o te rzeczywiście nie bardzo godne zazdrości choć wysokie stanowiska, a p. Gambetta, jedyny, który powinien wziąć na siebie obowiązek złożenia nowego gabinetu, wprost oświadczył swoim przyjaciołom i poplecznikom, że na teraz nie myśli stanąć na czele rządu, przez co nawet dużo sobie zaszkodził w opinii wielu zapalonych republikanów.

Skład, a raczej przerobienie dzisiejszego gabinetu na nowy, nastąpi zapewne w ciągu kilku dni, a w każdym razie przed powrotem deputowanych ze świątecznych feryj, które się co najpóźniej rozpoczną w przyszły poniedziałek, jeżeli nie dziś jeszcze, Izba bowiem załatwiła się z wszystkiemi przedmiotami zapisanemi na porządku dziennym i przyznać należy, że się załatwiła nie lekką ręką.

Na czwartkowem posiedzeniu zgodnie z propozycyami sprawozdawcy p. Wilson odrzuciła *purement et simplement* wszystkie kredyty, które senat przywrócił w budżecie na rok 1880 a mianowicie odrzuciła na nowo kredyt 25.000 fr. dla sądów apelacyjnych, 20.720 fr. dla członków trybunałów, 21.300 fr. na pensye dla urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych w nieczynnej służbie. Nakoniec i nadewszystko ponownie zatwierdziła zmniejszenie o 435.000 fr. na pensye kardynałów, arcybiskupów i biskupów, objawiając tak sobie bez ogródki, jak mało waży decyzye senatu, oświadczyła bowiem dosłownie, że ani *de jure*, ani *de facto* nie widzi potrzeby cofać swoich poprzednich postanowień.

Wprawdzie tak zmieniony budżet musi jeszcze raz wrócić do senatu i zyskać jego zatwierdzenie, ale zachodzi właśnie pytanie, czy wysoka Izba zbierze się na tyle energii i zgodności, aby nie dać sobie zaprzeczyć prawa, które jej służy, chociaż ustąpienie w tym razie byłoby prawie samobójstwem.

W interesie samej republiki, w interesie konstytucyi, która swoją powagą osłania losy Francyi, należałoby, żebyśmy się ostatecznie dowiedzieli, czy art. 8 uznający, że obie Izby wspólnie posiadają inicyatywę, ma być na seryo brany, czy też ma być uważany za niebyły? Kwestya ta wychodzi za granicę prostego starcia parlamentarnego. Pretensye Izby deputowanych dążą ani mniej ani więcej tylko do zniesienia senatu. Jej wczorajsze wotowanie jest pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do pojedyńczego zgromadzenia narodowego, ale historya sławnego konwentu i świeższe nieco wspomnienia zgromadzenia prawodawczego z 1848 roku dostatecznie wykazują, co są warta takie pojedyńcze zgomadzenia, które bez kontroli, bez potrzebnej przeciwwagi, prowadzą wprost do bezsilności albo do tyranii.

O przyszłym składzie gabinetu nie mamy nic prócz pogłosek. Według jednych p. Freycinet obok prezesostwa rady ma objąć ministerstwo spraw wewnętrznych, według innych pozostanie przy wydziale robót publicznych. P. Waddington ma pozostać jako minister spraw zagranicznych, a niektórzy zapewniają, że się zupełnie usunie; to samo mówią o p. Leonie Say, który chce porzucić wydział skarbu. P. Lepère podobno przyjął po p. Le Royer wydział sprawiedliwości, a kto go zastąpi w wydziale spraw wewnętrznych, jeszcze nie wiadomo, chociaż wspominają kilka nazwisk z grupy zwanej *Union republicaine*. Mówią także, że p. Freycinet ofiarował wydział spraw wewnętrznych panu Juliuszowi Ferry, żeby go uwolnić od potrzeby przeprowadzenia sławnego artykułu 7go w senacie, gdzie przeciw niemu objawia się żywa opozycya, ale podobno p. J. Ferry nie chce właśnie ustąpić z wydziału oświecenia, póki swoich antireligijnych projektów nie przeprowadzi.

Przyjaciół republiki we Francyi nie bardzo pocieszyć musiała wiadomość z Madrytu. Komitet prasy madryckiej chciał w dniu, w którym w Paryżu miała się odbyć uroczystość na korzyść Murcyi, urządzić serenadę dla ambasadora francuskiego admirała Jaures, celem okazania wdzięczności dla Francyi. Nowy gabinet pod prezydencyą p. Canovas del Castillo uznał za stosowne odmówić pozwolenia dla tej manifestacyi, oświadczając, że nie może zezwolić na udział muzyki wojskowej albo jakiegobądź żywiołu urzędowego wobec teraźniejszego stanu umysłów Madrytu, w podobnej manifestacyi, która łatwo mogłaby zmienić się w demonstracye republikańskie, jakie niedawno miały miejsce w Barcelonie i Valladolid. Ta decyzya rządu hiszpańskiego została zakomunikowaną admirałowi Jaures przez ministra spraw zagranicznych, który otrzymał polecenie oświadczenia ambasadorowi francuskiemu, że jedynie względy wewnętrznej polityki wobec teraźniejszego usposobienia umysłów były powodem tego kroku.

SPRAWY MONARCHII

— W wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych budżetu wojskowego na r. 1880 zasługuje na osobną wzmiankę kilka pozycyj dla podniesienia siły obronnej monarchii. Zarządzone już lub zamierzone środki uzasadnione są politycznemi ewentualnościami. Do rzędu takich pozycyj należą w pierwszym rzędzie fundusze na wzmocnienie fortyfikacyj pogranicznych. I tak n. p. w ekstraordynaryum wstawił rząd 100.000 zł. na zabezpieczenie fortyfikacyj krakowskich. Minister wojny podnosi, że ponieważ wykończenie budowy rozpoczętych stałych fortyfikacyj w Krakowie zostało zaniechane, a „szybkie zabezpieczenie granicy krajowej było wskazane“ — zarząd wojskowy musiał postarać się o zabezpieczenie i obronność tej ważnej pozycyi przez szybkie i tanie wykoń-

---

tyle pracy ludzkiej. Chodząc wśród tych rozwalin, na każdym prawie kroku potrącasz o jakieś szczątki rzeźb i ozdób architektonicznych, zarosłych trawą, i zdaje ci się, jesteś na zapomnianym od wieków cmentarzysku, w którym sowy i jaszczurki objęły panowanie. Jeden tylko klomb przed pałacem, gdzie wychodzą okna sypialni hrabiny, zieleni się jako tako, a gromadki starych pokoszlawionych krzewów jaśminu, bzu i aspirei wysilają ostatki zasobów życia, aby wydać może raz ostatni na pół przewiędłe i wynędzniałe kwiatuszki.

W ogrodzie, kiedyś angielskim, a dziś obróconym na pastwisko dla całej żyjącej rogatej i nierogatej rzeszy wiejskiej, tudzież licznego grona indycząt pana rządcy, stoją gdzieniegdzie stare jeszcze lipy i świerki z wyrąbanemi bokami. Topole już tylko mają suche chrzęszczące od wiatru gałęzie, a i te ścinają się kolejno na opał dworu jak i na sprzedaż włościanom, którą to sprzedaż pan Onufry z konieczności prowadzi.

Cóż tu mówić o budynkach gospodarskich, leżących opodal pałacu na drugiej stronie stawu bez wody i bez upustów. Jedna gorzelnia, w której żyd jeszcze na swoje ryzyko pędził tej zimy okowitę, trzyma się, podpierana licznemi drągami. Oglądając owczarnię, miałem zabawną sprzeczkę z panem Jakóbem. Dochodząc do tego budynku, w którym mieściło się paręset wychudzonych różnego kalibru owiec arendarza, trzymanych tu dla wypasu, usłyszeliśmy żałośne beczenie tych istot ponad głowami. Co to jest — owce na strychu? bo rzeczywiście w każdym oknie wystającej z dachu facyatki, na podobieństwo dzieci, cisnących się do okna w szkółce, wychylały się beczące głowy baranie.

— Widzisz Tymoteuszu — mówi pan Jakób z rezonem — to tu jest najnowszej konstrukcyi owczarnia, gdzie owce trzymają na dole i na górze. Pójdź, proszę cię wewnątrz, ciekawy jestem, jak tam schody urządzone.... Czytałem ja o takich owczarniach — mówi dalej mocno zaintrygowany — ale mi się w głowie nie mogło pomieścić, jak te owce nauczą się chodzić po schodach....

Wchodzimy tedy, a tu ciekawość pana Jakóba natychmiast zaspokojoną została; z owczarni pewnie od paru lat nie wywożono nawozu, i ten urosł tak wysoko pod same belki, że owce po takiej pochyłości chodziły sobie bardzo wygodnie na górę i z nudów wyglądały oknami....

— A niechże ich też jasne siarczyste! — zawoła oburzony pan Jakób — tyle nawozów marnować....

— Ale teraz kuzynek poznałeś nową konstrukcyę owczarni piętrowych? — odpowiadam, śmiejąc się z jego wiadomości gospodarskich....

— Kiedy ci mówię że są, jak Boga kocham czytałem gdzieś, tylko nie pamiętam.

Naturalnie, że poznawszy taki stan Brzeźnicy, ani pomyślałem o kupnie, lecz że pan Żerdziński zapalił się ogromnie do nowych kuzynek, więc poszliśmy do proboszcza, aby się coś o stanie interesów dowiedzieć, a przytem z nadzieją, że nas na śniadanie zaprosi. Ksiądz Napiorkowski był słaby na ból gardła czy zębów, bo obwiązany serwetami siedział w pokoju, praktykując z buraków płukanie. Gdyśmy weszli, właśnie robił takie płukanie z głową zadartą do góry i tak się nas przestraszył, że, połknąwszy czerwony eliksyr, nie mógł ani słowa przemówić. Jestto wysoki, rumiany z łysą głową sążnisty i barczysty mężczyzna lat może sześćdziesięciu, który postanowił sobie trzymać się względem pałacu i względem pana rządcy na stanowisku neutralnem....

— Ja tam mości dobrodzieju nic nie wiem — odpowiada, wzruszając ramionami, gdyśmy mu cel naszego przybycia wyłuszczyli. — Służę kościołowi, do niczego się nie mięszam....

— Ależ przecie — pyta pan Jakób — jakże przyszło do tego, że hrabina doszła takiej ostateczności?....

— Dalibóg nic nie wiem, ja tam do cudzych spraw się nie wtrącam. Pani siostra kazała kupić mebelki na licytacyi, zapłaciłem gotówką panu komornikowi i zostały....

Widząc, że od proboszcza nic się nie dowiemy, a on zajęty chorobą ani myśli nas prosić na śniadanie, pan Jakób, otwarcie zaczyna się przymawiać o kawę.

— Ja nie piję mości dobrodzieju..... kawa mi uderza do głowy, ale może pani siostra poradzi....

I wyszedłszy do alkierzyka, zawołał panię siostrę, z którą coś szeptał długo i szeroko a wróciwszy oznajmił, że kawę nam przyniosą....

Ciężka była rozmowa z proboszczem, który nieustannie chrząkał niespokojny o swoje gardło, a kiedym go zapytał o parafię, narzekał na złe czasy i bezbożność ludu wiejskiego, powtarzając kilka razy, że chyba już koniec świata będzie niedługo, skoro tak wszystko garnie się do grzechów.

Tłusta i rumiana służąca, pod której stopami trzęsła się podłoga, wniosła na tacy dwa duże kielichy z kawą, a za nią pokazała się pani siostra, podobna bardzo do proboszcza, kobieta jaż niemłoda ale za siebie i za księdza brata rozmowna.... Nie potrzebowaliśmy jej, jak to mówią, ciągnąć za język; pani siostra wszystko wiedziała, znała całą rodzinę Żerdzińskich, a nawet żonę moją i panią Strażakowę, którą gdzieś dawniej na odpuście spotkała. Z panem rządcą tutejszym widocznie była w przyjacielskich stosunkach, ale z pałacem jak najgorzej.

— Hrabstwo proszę pana, wielkie państwo, fumy, tony, a z pozwoleniem do garnka nie ma co włożyć.

— Ale kto tam wie — wtrąca proboszcz.

— Kiedy przyjechali z zagranicy, proszę pana, poszłam do pałacu pierwsza, choć politycznie rzecz biorąc, oni do księdza proboszcza przyjść powinni.

— Ale kto tam wie, jak było.... co tam pani siostrze o tem gadać — wtrąca skrzywiony proboszcz....

— Poszłam proszę panów jako kobieta do kobiet, czy czego nie potrzebują, no zwyczajnie.... A tu wychodzi do mnie do przedpokoju starsza hrabianka i pyta się, czego? Proszę panów, takem się zażenowała, niech Bóg najwyższy broni, bo to był i ten faryzeusz Onufry.... Siedzieć mię nie prosiła....

— Ale kto tam wie, jak było....

— Co też ksiądz brat z swojem: kto tam wie i kto tam wie.... No ja wiem, bo byłam i musiałam stać jak służąca, jaka albo ta, co przyjdzie po prośbie.... Przymrużyła oczy po pańsku i powiedziała mi tak przez zęby: nic nie potrzebujemy, dziękuję.... Myślałam proszę panów, że mię apopleksya ruszy.... Doleciałam do Kaltowej i proszę panów taki mię płacz schwycił, że proszę pana, Kaltowa musiała mi octu na głowę, awantury, solą nacierać....

— Ale kto to wie, jak było....

— Już też niech mi ksiądz brat nie zaprzecza, bo Kaltowa jest żyjąca i może zaświadczyć.... ksiądz brat chciałby, żeby już o nikim nic nie mówić....

— Mądry milczy mości dobrodzieju!

— A ja na złość będę mówić, bo niech uczciwymi ludźmi nie poniewierają.... A jak przyszło do tego, to ta młodsza w prośby, żeby ich ratować, kiedy zabierali meble.... Prawda, że ta młodsza proszę państwa, chociaż hrabianka, ale jest inna.... No teraz i ja mogłabym nie pozwolić siedzieć na moich krzesłach....

Wypiliśmy już kawę, pan Jakób widzę jest zadowolony, wąsy obciera, minę nastraja, a pani siostra rozpowiada nam wszystko, jak hrabina tylko pisała i pisała o pieniądze, zkąd chcesz panie Kalt bierz, a posyłaj.... Mecenas też tu przyjeżdżał z żoną i dziećmi na lato, wielkie państwo, powozy, konie, polowania, a ty panie rządco daj....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czenie prowizorycznych fortyfikacyj polowych. Ponieważ i teraz zarząd wojskowy nie może domagać się wysokich sum na wykończenie budowy stałych fortyfikacyj przeto potrzeba koniecznie wykończyć prowizoryczne roboty polowe i zamknąć linię opasującą fortyfikacye. Na uzasadnienie tej pozycyi powiada minister wojny: „Zarząd wojskowy musi postarać się o zabezpieczenie fortecy krakowskiej jeszcze w czasach spokoju i o zapobierzenie, ażeby dotychczas wykonane roboty nie poszły w niwec, bo położenie tej fortecy pogranicznej nie dozwala na to, aby wykonanie większych robót odłożyć na czas zbrojenia się do wojny“. Prócz 100.000 zł. dla Krakowa jest jeszcze druga taka sama pozycya na uzupełnienie, utrzymanie i adaptacyę prowizorycznych fortyfikacyj celem zabezpieczenia granicy w wąwozach siedmiogrodzkich, a dalej w Przemyślu, nareszcie w południowym tyrolu pod Trydentem i Rivą. Pozycye są umotywowane w sposób następujący: „Zabezpieczenie tych fortyfikacyj jest koniecznem uzupełnieniem pogotowia naszej armiii, są to bowiem fortece graniczne które nie dozwolą przeszkodzić nam w ewentualnej mobilizacyi naszej armii“. Główną pozycyą w ekstraordynaryum na r. 1880 jest suma 1,285.000 zł., za którą zarząd wojskowy zakupić ma 16 milionów silniejszych nabojów karabinowych i przerobić 120.000 karabinów dla piechoty i 14.000 sztućców do silniejszych nabojów. Przy tej pozycyi podnosi minister wojny „że bezustanne sprawianie silniejszych nabojów i przerabianie starych strzelb ma bardzo wielką wagę dla bitności armii, zkąd też musi zalecić usilnie przyjęcie na ten cel w r. 1880 preliminowanej sumy“. W motywach sprawozdania, w dziale wydatków zwyczajnych, czytamy dalej, „że dotychczasowa organizacya korpusu furgonów jest tego rodzaju, iż w razie potrzeby nie można go szybko zmobilizować, i że utrudnione przejście oddziałów furgonowych z stopy pokojowej na stopę wojenną wpływa niekorzystnie na szybką mobilizacyę korpusów armii wyższego stopnia“. Braki te wyszły na jaw przy okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Jakoż celem przeprowadzenia organizacyi furgonów potrzeba wstawić do budżetu sumę 23.926 zł.

— *Pester Lloyd* zamieszcza bardzo silny artykuł przeciw Serbii, o którym telegrafował nam już korespondent wiedeński. *Pester Lloyd* mówiąc o dwuznacznej polityce serbskiej w sprawie konwencyi kolejowej z Austryą tak pisze: „Mimo dyplomatyzowania, korespondowania i urgowania kwestya handlowa i kolejowa stoi na tem samem miejscu, na jakiem stała w chwili podpisania traktatu berlińskiego, to znaczy, Austrya ma gwarancyę na papierze, ale do tej chwili nie może się poszczycić najmniejszym praktycznym sukcesem. Ile razy ta sprawa, głównie zaś kwestya kolejowa ma przejść w stadyum specyalnych rokowań, podnosi pan Risticz jakieś dziwne zarzuty, następuje nowa wymiana zdań między Wiedniem a Belgradem i tym ciągłym wymianom zdań nie będzie, zdaje się, nigdy końca. Raz szczególny zdawało się, że rokowania zostaną ukończone. Było to w chwili, kiedy generał Alimpicz, pełnomocnik rządu serbskiego, przywiózł z Wiednia do Belgradu ściśle określone propozycye w sprawie kolejowej, ażeby je przedłożyć serbskiemu ministerstwu do zatwierdzenia“. Wiedeńscy pełnomocnicy byli już przekonani, iż znaleźli podstawę traktatu, ale p. Risticz wyargumentował, że wiedeńskie układy są tylko „rezultatem dyskusyi nieobowiązującej do niczego“ a z traktatu berlińskiego przyszedł do wniosku, że kwestya kolejowa musi być przedłożoną do rozstrzygnięcia pełnomocnikom Austryi, Serbii, Bułgaryi i Turcyi. Na czem opiera Risticz powyższy komentarz, nie wiadomo. „Może to 38 artykuł traktatu berlińskiego, pisze *Lloyd*, nasunął Risticzowi taki pomysł. W artykule tym powiedziano, że Serbia chcąc budować koleje żelazne na obszarach zabranych świeżo od Turcyi. musi zawrzeć osobne konwencye z Turcyą i Bułgaryą. A więc wyraźnie jest tu mowa o kolejach żelaznych na nowych obszarach i trzeba istotnie logiki p. Risticza, ażeby w taki sposób przekręcić jasne brzmienie europejskiego traktatu.“ W końcu zapytuje *Lloyd*, jak długo jeszcze znosić będziemy zuchwalstwo Serbii? „Jeżeli nie chcemy, ażeby rossyjska agitacya urosła nam ponad głowę — mówi — musimy pokazać czynami, że Rossya nie potrafi zapanować tam, gdzie sięgają wpływy i potęga Austryi. Musimy przekonać szczepy wschodnie, że wpływ naszej monarchii stał się stanowczym i że wbrew jej woli nie mogą zajść żadne zmiany na półwyspie bałkańskim. Czyż specyalne interesa, których w kwestyach kolejowych i handlowych bronimy wobec Serbii, są tak podrzędnej wagi, aby je zdać na grymas Risticza? Pokażę się, czy Austrya ma znaczenie na wschodzie, czy nie i czy upór p. Risticza wystarcza do powstrzymania naszej polityki handlowej i kolejowej na wschodzie? Znajdą się niezawodnie środki, które szybko doprowadzą do celu. Jeżeli w Belgradzie umieją się liczyć z faktycznemi stosunkami, to niezawodnie strzedz się będzie p. Risticz zatargu, którego skutki nieprzyjemne musiałaby ponieść tylko sama Serbia! Nie lubimy bawić się czczemi pogróżkami; nie spekulujemy także na bojaźliwość naszych przeciwników, ale wszyscy Serbowie, przystępni racyonalnemu pojmowaniu stosunków, niechaj pozwolą sobie powiedzieć, że nasza monarchia nie może w tym wypadku narażać się na klęskę i że sprawę tę wśród wszelkich stosunków przeprowadzić musi zwycięzko do końca, chociażby nawet przy tej sposobności miała runąć serbska wspaniałość.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rossya i Niemcy).

Do *Polit. Corr.* piszą z Berlina: „Wizyty hr. Szuwałowa i lorda Dufferina w Varzinie chociaż nie równoczesne bo hr. Szuwałów jechał już do Petersburga z powrotem, gdy lord Dufferin wyjechał z Berlina do Varzinu — dwie te wizyty są jeszcze ciągle tematem kombinacyj politycznych. Do jakiego stopnia różnią się pomiędzy sobą te kombinacye, dowodzi artykuł pewnego tutejszego dziennika, który twierdzi, że hr. Szuwałów ułożył w Varzinie punktacye, które na nowo wzmocnić mają trójcesarskie przymierze. Ażeby dójść do takiej kombinacyi trzeba uciec się poprostu do przypuszczeń, które nietylko nie mają poparcia w faktach, ale nawet stoją z niemi w sprzeczności. Pierwszem takiem przypuszczeniem byłoby, że hr. Szuwałow pojechał do Varzinu z mandatem urzędowym. O takim mandacie nie może nawet być mowa. Przeciwnie, nie ulega żadnej wątpliwości, że hr. Szuwałow kierował się tylko osobistą swą wolą, gdy wyjeżdżał do Varzinu, gdzie zastał kanclerza niezupełnie zdrowym, tak że pogadanka z nim musiała być ograniczoną *ad minimum*. Zresztą nie wypadało hr. Szuwałowowi w dzisiejszych stosunkach wyjeżdżać w misyi dyplomatycznej; wszakże nie kryje się on z tem wcale, że czeka tylko na nową nominacyę, prawdopodobnie w służbie wewnętrznej. Tylko nieświadomy stosunków zachodzących między Rossyą a Niemcami może przypuszczać, że mogą one być uregulowane albo zmodyfikowane w drodze traktatowej. Jak dawniej, tak i dzisiaj nikt nie wątpi o osobistej przyjaźni obu monarchów, nikt nie wątpi, że tej przyjaźni osobistej nie osłabi dalszy tok wypadków. Ale rozwój wypadków doprowadził do tego, że serdeczność stosunków między obu mocarstwami ostygła nieco. Potężnym Niemcom nie wypada teraz odgrywać wobec Rossyi roli, która niegdyś odpowiadała najzupełniej stanowi rzeczy i do której przyzwyczaiła się polityka rossyjska. Przekonanie, że ten stary stosunek nie może być dalej utrzymany, utrwaliło się nawet w sferach najwyższych i łatwo pojąć, że sfery te muszą się liczyć z nowemi stosunkami, chociaż może nie bez pewnej przykrości. Ta zmiana stosunków tłómaczy nam także zmianę zaszłą w tutejszej ambasadzie rossyjskiej. Nie jest zgodnem z prawdą twierdzenie jakoby p. Oubril nie mógł był przyjść do ładu z kanclerzem. Przeciwnie, p. Oubril był u dworu *persona gratissima*; wszakże jeszcze w jesieni zapraszano go na wszystkie polowania dworskie, i nie miał nigdy powodu do użalania się, że doznaje obojętności, która utrudnia mu jego urzędowanie. Ale natomiast łatwo pojąć, że skoro nie zachodzi już żadna wątpliwość zmiany stosunków między Rossyą a Niemcami, nastała także konieczność stosownie do zmiany stosunków zmienić i reprezentacyę. Właśnie wybór następcy Oubrila dowodzi, że zmienione stosunki nie są jeszcze nieprzyjaźne, bo p. Saburow może być pewnym sympatycznego przyjęcia. O wizycie lorda Dufferina w Varzynie da się mniej więcej to samo powiedzieć, co o wizycie hr. Szuwałowa. Szlachetny lord szedł tylko także za osobistem natchnieniem i dał ks. Bismarckowi prawdopodobnie takie same zapewnienia o stosunkach Anglii do Niemiec, jakie hr. Szuwałow poczynił ze strony Rossyi, a mianowicie, że nie ma rzeczywistej podstawy do nieporozumień. Lord Dufferin nie mógł w ogóle powiedzieć nic innego nad to, co w Leeds wygłosił podsekretarz stanu. Bourke.“

(Mowy w Leeds.)

Jak już nam doniosły telegramy, wygłosili kanclerz skarbu Stafford i podsekretarz stanu Bourke w Leeds przed publicznością złożoną z około 15.000 głów mowy, które traktując o zewnętrznej polityce rządu są zarazem ostrą odpowiedzią na przemówienia i agitacye przewódców partyi liberalnej. Kanclerz skarbu na wstępie swojego przemówienia wystąpił bardzo ostro przeciw Brightowi, który w ostatniej swojej mowie nie wahał się nazwać Indyj i kolonij źródłem słabości i niebezpieczeństwa dla Anglii. Mowca zbijając to twierdzenie oświadczył, że Anglia spełniając w owych częściach świata swoją misyę a używając tam swojego wpływu w sposób mądry a sprawiedliwy, nietylko zajmuje w świecie wyniosłe stanowisko, ale tem samem całemu światu błogie przynosi owoce, gdyż Anglia musi oczywiście zawsze kierować się polityką pokoju, handlowego rozwoju i dobrych rządów. Anglia wśród wielkich trudności i chwilowych błędów spełniła swój obowiązek w Indyach i przyczyniła się w wysokim stopniu do ich socyalnego i materyalnego dobrobytu, kierując się polityką wolności, która ma zawsze tylko dobro ludu na celu. W obecnej chwili oczy wszystkich są zwrócone na Afganistan i bardziej niż kiedykolwiek pragnie lud angielski wiedzieć, do czego zmierza polityka nasza w owym kraju. Polityka ta już przy niejednej sposobności jasne i w sposób stanowczy została przedstawioną; jest to polityka obrony a nie anneksyi — polityka, która przedewszystkiem zmierza do uspokojenia umysłów w Indyach i do lepszego zabezpieczenia granic angielskich posiadłości. Jeszcze dzisiaj pragnąłby rząd widzieć w Afganistanie państwo, któreby mogło służyć za warownię między Indyami a Rossyą. W interesie jednak ludu afgańskiego niemniej jak w własnym nie może Anglia pozwolić, aby obce mocarstwo uzurpowało sobie prawo mięszania się w zewnętrzną politykę Afganistanu i kierowania nią według wasnej woli. Rząd ubolewa nad tem, że polityka taka doprowadziła do rozlewu krwi, do oporu i walki, ale czuje że nie pozostaje nic innego do wyboru jak doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło. Dlatego też nie odstępuje od zasad, któremi kierował się od samego początku i spodziewa się ostatecznie stworzyć w Afganistanie stan rzeczy, który będzie równie pomyślny, jak stosunki panujące dzisiaj w Indyach. Chwilowo nie potrzeba się wcale obawiać o los wojsk angielskich w Afganistanie. Nie należy przecież sądzić, że rząd zapoznaje ważność chwili lub zaniedbuje cegokolwiek, co jest potrzebnem dla bezpieczeństwa wojsk. Co się może zrobić, to się z pewnością zrobi, rząd nie nie robi w tajemnicy. Co rząd wie, to podaje do publicznej wiadomości, a co czyni, na to z pewnością zgodzi się naród angielski. Co się tyczy polityki rządu w południowej Afryce, to rząd uważa sobie za obowiązek stworzyć o ile możności w jak najkrótszym czasie pomyślne stosunki pomiędzy własną ludnością a krajowcami i kieruje się przytem zasadami sprawiedliwości i pobłażania wobec mniej ucywilizowanej rasy. Gladstone zarzucił rządowi, że zniszczył koncert europejski, sprowadził wojnę i najrozmaitsze nieszczęścia. Rząd nie poczuwa się do takiej winy. Choć Anglia nie podpisała *carte blanche* memoryału berlińskiego, to jednak konferencya konstantynopolitańska przyszła do skutku. Czyż zresztą niezależna akcya Anglii nie przyniosła dobrych owoców? Czyż nie powstrzymała Rossyan w pochodzie na Konstantynopol? Anglia zwróciła się do obydwóch stron prowadzących wojnę. Turcyi powiedziała: Zreformuj swoją administracyę; nie popieramy złych rządów, nie możemy ścierpieć okrucieństw i gwałtów, na które pozwalasz w swoich prowincyach z obojętności i z słabości. Z drugiej strony znowu powiedzieliśmy mocarstwom europejskim. Nie pozwolimy wam pod tego rodzaju pozorami rozdzierać Europy, aby powiększyć własne posiadłości. Ton, w jakim przemawiała Anglia, nie pozostawia nic do życzenia pod względem jasności i stanowczości. Mimo to, nie odpowiedziano nam, bo nie brano słów naszych na seryo, a właśnie w tym czasie puszczono w obieg złośliwy koncept — jakoby z ust ks. Bismarcka — parafrazując przysłowie: „Mowa to srebro, a milczenie złoto“ — dodano: „Tak, ale mówić a potem milczeć, to *Brittania*“, (tak się naprawdę nazywa w handlu imitacya srebra). Gorzki to zarzut, a celem jego było zaszkodzić legalnemu wpływowi Anglii w radzie europejskiej. Ale Anglia musiała jeszcze nieprzyjemniejszych nasłuchać się rzeczy Wśród sporu niemiecko-duńskiego rozlegały się po Izbie gmin „waleczne słowa“, a gdy chodziło o to, co będzie w razie, gdyby Dania musiała ustąpić silniejszemu — wtedy ówczesny liberalny *premier* oświadczył, że w takim razie Dania nie będzie odosobniona. Dania zaufała temu, a gdy przyszło do katastrofy — ujrzała się osamotnioną. Możnaby jeszcze przypomnieć owe ostre depesze, które liberalne rządy wystosowały do potężnych mocarstw, aby zaprotestować przeciw uciskowi wywieranemu przez pewne państwa. Niektóre z tych depesz odnosiły się do Polski; ale wiadome państwo (Rossya) nie zastosowało się do nich a liberalny minister schował spokojnie odpowiedź do kieszeni i ani mu na myśl nie przyszło, aby się narazić na nieprzyjemność z owem mocarstwem. Nie idzie o to, czy Anglia powinna była toczyć wojnę w obronie Polski czy nie; ale o to, że skoro raz podniosła głos w tej sprawie, powinna była poprzeć słowa czynem. Jeśli żądania Anglii po ukończeniu wojny rossyjsko-tureckiej zostały uwzględnione, to jedynie dlatego, że Europa wiedziała, iż nie szło o czcze słowa, ale o postanowienia, które w danym razie zostałyby przeprowadzone. Serce Anglii było po stronie tej polityki. Co się tyczy reform w Turcyi, to rząd bierze je zupełnie na seryo. Rząd turecki odebrał gorzką naukę, z której zapewne zechce skorzystać.“

KRONIKA

= Walne zgromadzenie nowo zawiązanego krajowego towarzystwa patryotycznej pomocy odbyło się w ubiegły wtorek, dnia 23 b. m., w sali c. k. Namiestnictwa. JE. p. Namiestnik zagaił krótką przemową zgromadzenie, a p. radca dworu, Herman Loebl, przedstawił historyę powstania i cele stowarzyszeń patryotycznej pomocy w Austryi. Zgromadzeni przystąpili do wyboru 20 członków wydziału, do którego weszli pp. Franciszek Bałutowski, hr. Adam Bąkowski, dr. Alfred Biesiadecki, prezydent miasta Aleksander Jasiński, prezydent kraj. dyrekcyi skarbu br. Jorkasch-Koch, JE. hr. K. Krasicki, Maurycy Lazarus, radca dworu Herman Loebl, JE. p. Namiestnik hr. Alfred Potocki, prof. dr. Tadeusz Pilat, br. Aug. Romaszkan, ks. biskup Sylwester Sembratowicz, ks. prałat Łukasz Solecki, hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, JE. bar. Józef Scheuk, Jan Wieczyński, JE. p. marszałek hr. Ludwik Wodzicki, prof. Julian Zacharyewicz, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Filip Zaleski i prezydent miasta Krakowa dr. Mikołaj Zyblikiewicz. Następnie przedsięwzięto wybór trzech cenzorów i dwóch zastępców. Z wyboru tego wyszli pp. hr. Edward Fredro, br. Alfred Baum i radca c. k. Namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, a jako zastępcy pp. radca Stanisław Kurowski i Teodor Kulczycki. Po dokonanych wyborach JE. p. Namiestnik zamknął posiedzenie, poczem nowowybrany wydział stowarzyszenia odbył pierwszą sesyę i wybrał prezesem swym JE. hr. Alfreda Potockiego, pierwszym wiceprezesem JE. pana marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego, a drugim wiceprezesem JE. p. prezydenta sądu wyższego br. Scheuka. Czynność sekretarza objął p. Kazimierz Laskowski. Tym sposobem przybyło krajowi naszemu stowarzyszenie, którego szlachetne cele, jak niesienie pomocy rannym wojownikom, wspieranie ich wdów i sierót, wspomaganie rodzin żołnierzy, powołanych pod sztandary — cele w tak wysokim stopniu godne najserdeczniejszej sympatyi i najżywszego udziału zapewnią mu niezawodnie pożądany rozwój i jaknajszersze rozpowszechnienie w naszym kraju. Już sam świetny początek uważać należy za szczęśliwą wróżbę — w tak krótkim bowiem czasie, jaki przedziela pierwszą myśl założenia od wprowadzenia jej w czyn, towarzystwo patryotycznej pomocy liczyłało 690 członków zwyczajnych a 505 wspierających. Z wkładek wpłynęło dotychczas 4920 zł. Szlachetna inicyatywa Najj. Państwa, którzy po kampanii okupacyjnej w Bośnii i Hercegowinie, nie skąpiąc Swego uznania patryotycznej ofiarności, wyrazili życzenie, aby towarzystwa patryotycznej pomocy powstawały i rozwijały się i nadal w równie zbawiennym jak dotąd sposób — inicyatywa ta Najj. Monarszej Pary znalazła, jak widzimy, i w kraju naszym silny oddźwięk i powołała do życia stowarzyszenie, które w razie potrzeby rozwinąć będzie mogło wielce pożyteczną i piękną czynność humanitarną.

= W skutek zawiei śnieżnych między Borkami a Maksymówką zastanowiony został ruch wszystkich pociągów między Tarnopolem a Podwołoczyskami Pociągi idą tylko do i z Tarnopola

*** Śmiałej kradzieży** dokonano tamtej nocy za rogatką Żółkiewską. Złodzieje rozbili piwnicę pod l. 119 na Zniesieniu, gdzie się znajduje skład towarów tutejszego kupca p. W. Czoppa i zabrali trzy beczki oliwy w łącznej cenie 180 zł., które na wozie z sobą uwieźli. Skradziony towar odwieziono gdzieś na prowincyę. Jeden ze złodziei był słuszny mężczyzna, ubrany w węgierski kożuszek, w buty z wysokiemi cholewami i z czapką baranią na głowie.

*** Ogień kominowy.** Wczoraj o godzinie ósmej wieczór wszczął się silny ogień w kominie koszar wojskowych na placu Franciszkańskim. Ogień ugasiła miejska straż ogniowa.

*** Łatwą sposobność** do kradzieży koni nastręcza złodziejom nieprzezorność włościan, którzy zwykli pozostawiać cały szereg sanek z końmi na targowicy zbożowej bez dozoru. Zeszłego poniedziałku skradł jakiś złodziej po wiejsku ubrany z targowicy parę koni z sankami w cenie 70 zł., t. j. konia ciemno-kasztanowatego z gwiazdką białą na czole i klacz takiej samej maści i ślepą. Szkodę poniósł gospodarz z Przemyślan. We wtorek opuścił konie włościanin z Kozic odpiąwszy jednak poprzód od sanek dzwonek, ażeby mu go nie skradziono. Gdy po chwili wrócił nie zastał już koni, ale na szczęście znalazł je przed gmachem c. k. policyi, dokąd przytrzymanego złodzieja z końmi sprowadzono. Złodziej ten pochodzący z Mościsk był tyle przezorny, iż przypiął do skradzionych sanek drugi dzwonek, ażeby, jadąc prędko bez dzwonka nie był wstrzymanym przez posterunek policyjny. Przypadkiem jednak inni włościanie z Kozic spostrzegszy zawczasu, jak złodziej siadł na sanie, przytrzymali go, nim zdołał uciec z zdobyczą.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy miast i miasteczek rozpisano na dzień 29 stycznia 1880 roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Monachium znakomity malarz rodzajowy i galwanograf Leon Schoeninger, w 69 roku życia; tamże profesor archeologii chrześciańskiej w uniwersytecie monachijskim i konserwator król. bawarskiego muzeum dr. Józef Antoni Messmer, przeżywszy lat 50; w Erxleben członek pruskiej Izby panów Udo br. Alvensleben, dziedziczny podczaszy księstwa Halberstadzkiego.

— **Cesarz Wilhelm** przed kilkoma dniami wychodząc z teatru pośliznął się na schodach i stłukł sobie ponownie kolano to samo, w które skaleczył się był już raz w lecie skutkiem podobnego wypadku Tym razem stłuczenie okazało się lekkiem tak, że już na trzeci dzień oddawać się mógł cesarz zwykłym swoim zajęciom.

— **Trzej nihiliści**, 26 letni Wiktor Aleksiejew Malinka, szlachcic i ochotnik wojskowy, 25 letni Leib Josifow Majdański, pomocnik felczerski i 28 letni Iwan Wasyliew Drobiaskin, seminarzysta, straceni zostali dnia 19 b. m. na szubienicy w Odessie za targnięcie się na życie jednego z towarzyszy swoich, niejakiego Mikołaja Gorinowicza, którego podejrzewali o szpiegostwo Zamach był wykonany z wielkiem okrucieństwem; sprawcy jego bowiem, pobiwszy swą ofiarę kastetami. oblali ją następnie kwasem siarczanym. Gorinowicz mimo to zostaje przy życiu i znajduje się w klasztorze czerńców pod Chersonem. — Dramatyczny, a grozą przejmujący opis stracenia tych przestępców podają dzienniki odeskie, z których wyjmujemy następujące szczegóły: Na rozkaz generał-gubernatora i głównodowodzącego wojskami odesskiego okręgu wojskowego, gen. adjutanta hr. Totlebena, dnia 19 b. m. już o pierwszym brzasku zarządzono wszelkie przygotowania do egzekucyi i na wszystkich ulicach miasta ustawiono posterunki wojskowe dla utrzymania spokoju. Gmach sądowy, w którym się znajdowali delinkwenci, osaczony został przez cztery pułki piesze i pułk kozaków. Z uderzeniem godziny 11 przed południem otworzyły się drzwi tego gmachu i wytoczył się z nich duży, czarno pomalowany wóz we dwa konie zaprzężony. na którym siedzieli trzej skazańcy ze skrępowanemi w tyle rękami. które nadto przywiązane były do poprzecznej poręczy wozu, ubrani w białe, długie koszule. Każdy z nich miał zawieszoną na szyi czarną tabliczkę, na której białemi literami były wypisane wyrazy: *gossudarstwiennyj prestupnik* (zdrajca stanu). Przez całą drogę na miejsce tracenia skazańcy krzyczeli, usiłując przemawiać do towarzyszących im tłumów. Nikt wszakże słów ich rozumieć nie mógł, z powodu ogłuszającego huku bębnów i zbytniej odległości. Smutny rydwan otaczały: batalion strzelców, noszący imię księcia bułgarskiego, oraz sotnia kozaków. Tuż koło wozu jechali po obu stronach żandarmi z dobytemi pałaszami. Jeden z tych ostatnich dopuścił się podczas posępnego pochodu niesłychanej dzikości. Kiedy mianowicie delinkwent, Drobiaskin, nie zważając na rozkaz i groźby żandarmów krzyczał dalej do ludu, jeden z żandarmów ciął go pałaszem w głowę tak, że nieszczęśliwy omdlał. Dwaj towarzysze jego okazali z tego powodu najwyższe oburzenie, a jeden z nich wołał: „Nie bij nikczemny kacie!“, na co żandarm, grożąc mu pałaszem, krzyknął: *Małczy sobaka!* — Wkrótce potem orszak cały stanął na miejscu tracenia, zwanem *Skokowo polje*, o pół mili odległem od Odessy. Odwiązano skazańców od poręczy i podprowadzono pod szubienice. Kapitan sztabowy, Nesterenko, odczytał raz jeszcze wyrok śmierci oraz wyrok skazujący Malinkę na utratę szlachectwa. Kat stał na górze, na rusztowaniu. Oddano mu najpierw Malinkę, który prosił, ażeby mu wolno było przemówić do ludu. W odpowiedź na to komendant miasta, gen. major br. Heinz, zapytał skazańca, czy nie życzy sobie pociechy duchownej. Z ironią zmierzył go Malinka od stóp do głów, poczem zwracając się do kata zawołał z rezygnacyą: *„Nu, carskij kat, diełaj dieło!“* Po Malince powieszony został Drobiaskin, który również nie chciał przyjąć pomocy duchownej, a na ostatku Leib Majdański. Ten ostatni na widok przystępującego doń rabina zaczął straszliwie krzyczeć, dopóki rabin się nie oddalił. O godzinie wpół do 12 było już po wszystkiemu, a w pół godziny później odcięto trupy od słupów i zakopano u stóp tychże w ziemi, którą nad niemi równo ubito. Komenderujący wojskami gen. major Krok na zakończenie smutnego widowiska kazał wojskom wśród odgłosu muzyki przemaszerować przez groby straconych.

— **Jako podejrzany** o sprawstwo kradzieży brylantów z mieszkania hr. Bolesława Potockiego w hotelu *Impèrial* w Wiedniu, aresztowany został przed trzema dniami niejaki Edward Josselin, mieniący się także Alfonsem Montreuil lub Alfonsem Rivière, rodem z Francyi. Josselin, który liczy lat około 50. mieszkał od pewnego czasu w rzeczonym wyżej hotelu i twierdzi, że przybył z Paryża do Wiednia szukając jako grawer roboty. Są poszlaki, że za pośrednictwem wspólnika swego, dotąd jeszcze nie wyśledzonego przez policyę, sprzedał trzem jubilerom wiedeńskim kilka sztuk skradzionych brylantów, które już się znajdują w ręku policyi.

— **W tunelu** św. Gotarda miano w dniu 18 b. m. do przewiercenia jeszcze tylko warstwę 496 metrów grubą, natrafiono jednak w tej głębokości na zsypisko i namuł w skutek czego roboty opóźnią się znacznie u samego kresu olbrzymiego przedsięwzięcia.

— **Zima w Paryżu.** Podczas gdy u nas w ostatnich dniach temperatura powietrza równała się prawie zeru, a nawet mieliśmy chwilowo odwilż. we Francyi mrozy trwają dalej, a dnia 22 b. m. dochodziły w Paryżu —18°, w Lugdunie —13, w Belforcie —13°.

— **Osobliwszy widok** przedstawiał Wezuwiusz wieczorem dnia 17 b. m., gdyż wyrzucał wielkie masy rozpalonej lawy, która spływała po zaśnieżonych stokach góry wulkanicznej, oświetlając je w czarnoksięski sposób.

— **Ren zamarzł** na całej prawie przestrzeni od Maxau do Moguncyi. co się od lat 15 nie zdarzyło. Pod Wormacyą przebywają tę rzekę wozem

— **W skutek wybuchu** gazu w jednym z domów prywatnych w Wiedniu rodzina cała, złożona z czterech osób, została ciężko uszkodzona, jedna zaś osoba zabita

— **Nowy parowiec** pasażerski *Orient*, odbył w ostatnich czasach pierwszą swą podróż z Anglii do Australii w ciągu 37 dni i 22 godzin. Nigdy jeszcze nie podróżowano szybciej po morzu. Odległość z portu Plymouth do Adelaidy w Australii na przylądek Dobrej Nadziei wynosi około 12.000 mil morskich, z czego wynika, że *Orient* porusza się z przeciętną chyżością 14 węzłów na godzinę.

Festyn w Paryżu.

Paryż, 22 grudnia.

(*W*) Od dawna z wielkim rozgłosem zapowiadana uroczystość nietylko dotrzymała ale nawet przewyższyła obiecywane przepychy i świetności bezwarunkowo pod każdym względem. Nigdy olbrzymia rotunda hipodromu nie przedstawiała się w tak olśniewającej piękności; przyozdobiona wspaniale a zarazem z najwykwintniejszym smakiem, stanowiła prawdziwie czarowny widok. Kopuła strojna naokoło niezliczonemi chorągwiami w tysiącznych kolorach błyszczała niesłychanem bogactwem elektrycznego światła.

Do około areny, na pierwszem podniesieniu, urządzono klomby najpiękniejszych podrównikowych kwiatów, okrążone wieńcami weneckich różnobarwnych latarni, podobne klomby rozmieszczone i w środku sali dziwnie powabnie błyszczały szmaragdową zielenią, jaką liście przybierają pod działaniem prawie słonecznem oświetlenia lamp Jabłoczkowa.

W pośród tych zaimprowizowanych klombów wznosiły się licznym zastępem ozdobne *tiendy*, przeznaczone dla najpiękniejszych i najulubieńszych artystek, a około tych wspaniałych sklepów cisną się niezliczone prawie drobniejsze kramiki napełnione różnorodnemi towarami, które także przez nadobne rączki artystek przechodzić będą w ręce cisnącej się do nich publiczności, spieszącej spełnić dobry uczynek, połączony z sposobnością otrzymania uprzejmego uśmiechu pięknej kupcowej za hojną ofiarę dla biednych.

Rozpoczęcie zabawy zapowiedziane było na godzinę dziewiątą i o tej też godzinie hipodrom zaczął się zapełniać. O dziesiątej królowa matka, Izabella hiszpańska, w towarzystwie margrabiego de Molins, hiszpańskiego ambasadora w Paryżu, ukazała się w swojej loży i została z uszanowaniem powitaną. Wkrótce potem gmach tak był napełniony, że wiele osób, które gotowe były zapłacić po 100 fr. za wstęp, musiało odejść dla braku miejsca. To też niesłychanie dziwnie wyglądały puste zupełnie loże prezydenta republiki tudzież pp. Gambetty i Waddingtona, jak się zdaje z powodu rozporządzenia gabinetu madryckiego, zabraniającego serenady wojskowej, którą komitet dziennikarzy madryckich chciał wyprawić ambasadorowi Francyi.

O kwandrans na jedenastą dopiero rozpoczął się koncert wykonaniem uwertury z *Niemej z Portici* przez 200 muzyków pod kierunkiem p. Metra. Następnie na piętnastu fortepianach wykonany został sławny marsz węgierski p. Henryka Kowalskiego, poczem ukazało się sześciu *alguazilów* konno a za nimi muzyka hiszpańska, która przedefilowawszy przed królową udała się do przeznaczonej dla niej trybuny po drugiej stronie cyrku. Weszli następnie *pikadorowie* także konno, a za niemi *torreros*, *bandarinos* i *gitanos* we wspaniałych oryginalnych strojach, lśniących od złotych i srebrnych blaszek; prowadząc sześć mułów w bogatych rzędach. Najhuczniej powitaną została liczna *estudiantina*, która przed lożą królowej Izabelli odśpiewała pieśń: „Na dzień dobry“.

Na znak dany z estrady uciszono się i artyści opery wraz z uczniami konserwatoryum odspiewali chórem wspaniałą modlitwę z *Mojżesza*, poczem orkiestra gwardyi republikańskiej odegrała uwerturę z *Wilhelma Tella*.

O północy ozwały się dzwony Giraldy, to hasło drugiej części uroczystości. Niezmierne tłumy zapełniające dotąd wszystkie miejsca łóż i amfiteatrów cyrku cisną się do areny, która w jednej chwili do natłoku napełnioną została Niepodobna prawie poruszać się, ale zwolna tworzą się bardziej ściśnięte grupy około sklepów nadobnych przekupek i wtedy zaczynają się otwierać tu i owdzie małe przesmyki. Rozpoczyna się przedaż. Panna Sara Bernhard w tiendzie *de la Vie parisienne* i panna Croisette w bazarze *du Monde Illustré* stają się ogniskami, do których spływają najliczniejsze tłumy, a 20 frankówki gradem sypią się do ich koszyków. Tuziny innych nadobnych czarodziejek ściągają do siebie i obierają z pieniędzy tłumy widzów, którzy choć na chwilę zatrzymują się, aby posłuchać ich wymownych zachęt do kupna. Niezliczone wędrowne kupcowe, z koszami kwiatów, cukierków, *mirlitonów* i innych cacek krążą po całej arenie zbierając hojne datki nietylko za towary, ale i za spojrzenia i uśmiechy, któremi chętnie darzą kupujących.

Wśród tego niezliczonego tłumu kupujących i przedających jawią się nieraz *torreros*, *picadores* i inni Hiszpanie najrozmaitszego koloru i stroju, ale wszyscy olśniewający złotemi haftami i galonami. Co się wtedy działo, to już prawie niepodobna wypowiedzieć. Tłok, ścisk, zamięszanie. wrzawa, jakiej nikt nie pamięta w dziejach zabaw pubicznych w Paryżu. Wszystko, co kiedykolwiek opowiadano nawet z dodatkami lotnej fantazyi o karnawałowych balach w najświetniejszych czasach maskarad Wielkiej opery, blednieje, redukuje się do zera.

Tysiące mężczyzn w czarnych frakach i białych krawatkach, kobiet w strojach wieczornych, spacerowych, balowych, w maskach i mantylach; krzyki, nawoływania, śmiechy, skaczące lalki, skrzeczące grzechotki, artystki w kostiumach, oficerowie w galowych mundurach, grandowie hiszpańscy cali obszyci w ordery, olbrzymie kartonowe głowy, tańczące kankana, huki wyskakujących korków od szampana, tam psy uczone, tu bengalskie ognie, klowny, kuglarze, akrobaci, gimnastycy, tworzący coraz nowe piramidy z żywych osób, hałas trąbek, bębenków i mirlitonów, strzały i salwy, komiczne koncerty na niepodobnych do opisania instrumentach grane przez muzykantów, o jakich chyba Hofmann marzyć mógł w swoich fantastycznych powieściach; obłok kurzu zawieszony jak mgła w całym gmachu, dreptanie w miejscu, bo co krok przeszkody nie podobne do ominięcia, przejścia, przez które przecisnąć się nie można, albo znowu prądy i naciski, które człowieka unoszą mimowoli w tę albo ową stronę — a po nad tym oceanem ludzkim, po nad gwarem tych dwunastu tysięcy głosów i tupaniem tych dwudziestu czterech tysięcy nóg, nad temi śmiechami, krzykami, wołaniami i odpowiedziami orkiestra dętych instrumentów rzuca potoki głuszącej harmonji, a trzydzieści dzwonów na wieży wysokiej, jak lipcowa kolumna. wprawiają w drżenie każdy atom powietrza rozgrzanego jak w sierpniowe południe....

Długo po wyjściu każdy z obecnych zachował pewno w oczach i uszach wrażenie dochodzące prawie do zawrotu głowy.

Około drugiej godziny ruch na targu był największy; ale nareszcie część przynajmniej obładowawszy kieszenie różnemi drobiazgami a wypróżniwszy je mniej lub więcej z brzęczącej monety, zapragnęła przypatrzyć się temu ożywionemu obrazowi uroczystości z wyższego punktu widzenia, i trybuny amfiteatrów zaczęły się zapełniać. a w arenie zrobiło się trochę miejsca. Nagle ozwały się grzmoty oklasków; *corps de balet* wielkiej opery w zachwycających hiszpańskich kostiumach z białego i wiszniowego atłasu, suto haftowanych stalowemi świecidłami, ukazał się z panną Rosita Mauri, nową primadoną baletu i rozpoczął *divertissement* choreograficzny, złożony z tańców hiszpańskich. Że publiczność paryska była zadowoloną, o tem nie potrzeba nawet wspominać, ale trzeba było widzieć uniesienie i zapał hiszpańskich gości! Jeden stary, siwy *torrero* zdjął swój ogromny płaszcz i rzucił go pod nogi pierwszej tancerce, aby po nim jak po kobiercu drobną nóżką deptała, a wszyscy jego ziomkowie przyklasnęli hucznie tej grzeczności nie dzisiejszego wieku, ale bardzo powabnej. Tańce zakończyły się olbrzymią *farandolą*, w której oprócz tancerzy wszystkich teatrów paryskich wzięła udział cała liczna trupa *Skating-rinku* z dwoma łyżwiarzami na czele. Rzecz ta przedstawiać miała orszak Dyany, zapewne tegoczesnej, bo nadobne nimfy miały fuzyjki na ramionach i różowe parasolki w rękach. Zamykał *farandolę* zastęp gitarzystów hiszpańskich z chorągwią, na której było wypisane: *Vive la presse parisienne*!

Nakoniec, jak powiedział Cyd, „bój ustał, bo zabrakło walczących“ — tak tu targ ustał, gdy zabrakło, nie kupujących ale towarów. Około trzeciej godziny publiczność zaczęła się rozchodzić, wytrwalsi, których nic nie przymuszało do powrotu do domu, rzucili się do bufetów i stołów restauracyjnych, urządzonych w stajniach cyrkowych, oświetlonych *a giorno* i przystrojonych w palmy i banany. Bawiono się do godziny szóstej, podobno tańczono nawet.

Nie znamy dotąd dokładnej cyfry pieniężnego rezultatu tej dotąd jedynej w swoim rodzaju uroczystości, w każdym razie rezultat ten był niezawodnie bardzo świetny. Wielka szkoda, że nieustające dotąd zimno nie pozwala przyprowadzić do skutku projektowanego pochodu po mieście głównych, mianowicie kostiumowych żywiołów tego wspaniałego festynu, ale niektóre dzienniki wystąpiły z nową propozycyą, która zdaje się być dość trafną. Czwartkowa uroczystoć była tylko uroczystością bogatych. Wysokość cen wejścia nie pozwalała wielkiej liczbie osób ani się pokusić o wzięcie udziału w tem pięknem i pełnem zasługi dziele chrześciańskiej miłości. Czyżby nie można na kilka dni przynajmniej pozostawić całe wewnętrzne urządzenie i przystrojenie hipodromu, tak jak było w czasie uroczystości, i dozwolić przystępu do niego po umiarkowanych cenach? Muzyka gwardyi republikańskiej, orfeony i towarzystwa harmonii nie odmówiłyby z pewnością udziału w tych nowych, skromniejszych festynach, w ten sposób i mniej zamożni mogliby także powiększyć sumę datków dla nieszczęśliwych dotkniętych przez wylewy i gwałtowne mrozy. Wszak z małych strumyków tworzą się wielkie rzeki.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Tarnopol,** 24 grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe spółki rolniczej*). Jak zwykle tak i tego roku przed świętami i przed zamknięciem roku handlowego, panuje na targach europejskich stagnacya zbożowa. W ostatnich dniach objawił się popyt za zbożem w Berlinie i Wrocławiu; ponieważ jednakże dla nas te targi w tym roku nie są decydujące, więc objawiony tam popyt na targi nasze małe wywiera skutki Na targach austryackich, panuje mdłe usposobienie. Z pewnością jednakże możemy twierdzić, że po nowym roku handel zbożowy przybierze żywsze usposobienie. Opieramy nasze zapatrywanie na wiadomościach z różnych stron nas dochodzących, a stwierdzających poprzednio wypowiedziane zdanie, że zwiększona tegorocznym nieurodzajem potrzeba importu nie będzie pokryta dostatecznie ani zbożem rossyjskiem, ani też zaatlantyckiem. Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów: Pszenica biała od 11 50 do 12 40, pszenica żółta od 11 do 12.25, pszenica czerwona od 11. do 12.50, żyto od 7.75 do 8.75, jęczmień od 6.75 do 8., groch od 8. do 10., hreczka od 6. do 7., kukurudza od 5.50 do 6.50, owies od 5.75 do 6 30, fasola od 9. do 11., wyka od 6.50 do 7.50, koniczyna od 50. do 60., rzepak od 10.50 do 11.25, lnianka od 9 30 do 10.30, tymotka do 25., okowita za 10.000 litrpr. od 34,50 do 35 zł.

⁂ **Szkoła uprawy lnu.** Komitet Towarzystwa gospodarskiego ogłasza, iż otwarcie kursu w zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku, które nastąpić miało dnia 1 stycznia 1880 r., odroczone zostało uchwałą komitetu do dnia 1 marca 1880 r. W skutek tego wniesione do komitetu podania o przyjęcie do zakładu zatrzymują się — a decyzya w konkursie na 5 stypendyów po 180 złr. dla uczniów rzeczonego Zakładu dopiero później nastąpi.

OSTATNIA POCZTA

Niektórzy z posłów wiernokonstytucyjnych, którzy głosowali za §. 2 ustawy wojskowej, usprawiedliwiają ten krok w pismach otwartych do wyborców. Uczynili to mianowicie prezes klubu liberalnego dr. Weeber i dr. Rabl z Tryestu. Motywa przedstawione w tych pismach dadzą się w ten sposób streścić: Po powtórnem oświadczeniu się Izby panów za §. 2 projektu dalsza opozycya nie miała żadnego celu i znaczenia dla tych posłów, którzy na seryo dbają o wojskową potęgę monarchii i nie chcą jej wyzyskiwać dla celów partyjnych, ani robić z niej kwestyi zaufania wobec gabinetu. Dalszy opór nie dałby się usprawiedliwić, gdyż po poprzesileniu w parlamencie mogło łatwo wybuchnąć ogólne wewnętrzne przesilenie a na tem ucierpiałyby niezmiernie stosunki finansowe i ekonomiczne państwa.

Narodni Listy donoszą, że czeski klub Rady państwa wybrał dwie sekcye, które mają czuwać nad dalszemi krokami rzą-

du i dotrzymaniem przyrzeczeń zawartych w mowie tronowej. Jednej sekcyi poruczono sprawy szkolne a drugiej sprawę równouprawnienia języka czeskiego w urzędach.

Według najnowszych wiadomości z Konstantynopola, ambasador angielski Layard upomniał ponownie Portę bardzo stanowczo, aby przystąpiła wreszcie do przeprowadzenia reform. Równocześnie zawezwał Portę, aby na seryo obmyślała środki dla zapobieżenia handlowi niewolnikami na terytoryum państwa tureckiego. Słychać także, że Beauchamps Seymmour ma w miejsce wiceadmirała Hornby objąć dowództwo nad flotą angielską na morzu śródziemnem.

Położenie wewnętrzne Włoch nie jest godnem zazdrości. W tym roku panuje tam wielki niedostatek, spotęgowany ostrą zimą. Na złagodzenie nędzy uchwaliła Izba kredyt w wysokości 12 milionów lirów. Z nędzą mnożą się, jak to zawsze bywa, zbrodnie. *Ricatto*, to jest gwałtowne uprowadzanie ludzi, kwitnie teraz bardziej niż kiedykolwiek. W najnowszym czasie uprowadzili rabusie kalabryjscy markiza Martucci i zażądali 100.000 dukatów okupu. W Sycylii, tej ojczyźnie owych *ricatti*, porwali opryszki właściciela ziemskiego z Cefalu nazwiskiem Catalfamo. Długo nie było wiadomo, gdzie się podział. Wreszcie wykryła policya współwinnych i dowiedziała się od nich, gdzie trzymano jeńca. Schowkiem była jaskinia pod górą Pellegrino, szukano go nadaremnie przez dwa dni, aż wreszcie znaleziono w nieprzystępnej prawie jaskini ciało Catalfama z odciętą głową. Opryszki żądali z początku 200.000 lir okupu, gdy jednak rodzina oświadczyła, że zapłacić może najwyżej 7000 poprzestali na sumie 8500 lirów. Sumę tę odesłano, ale pośrednicy nie wypłacili jej opryszkom, którzy też zamordowali swego jeńca.

O obecnym stanie wojsk tureckich pisze janiński korespondent *Pol. Corr.* W dzisiejszych żołnierzach tureckich nie poznałbyś już owych bohaterów plewnieńskich. Straszna nędza przerzedziła ich szeregi. Żołnierze nie wstydzą się już wcale wyciągać ręki po jałmużnę. W jasny dzień widzisz na rogach ulic mi jskich żołnierzy, którzy przechodzących proszą o wsparcie. Najmniejszym datkiem zadawalniają się ci biedni ludzie. W nocy jednak nie są tak skromni. Ujrzawszy jako tako przyzwoicie ubranego mężczyznę, proszą o kilka piastrów „na tytoń", spotkawszy jednak wieśniaka, napadają na niego i odzierają z wszystkiego. Już od 40 miesięcy nie otrzymują ci biedacy żołdu, i uciekać się muszą do sprzedawania swojej broni. Komendant wojskowy zarządził surowe kroki, aby temu zapobiedz, a wychodzące w wilajecie dzienniki ogłaszają właśnie rozporządzenie jego przeciw tym, którzyby się w przyszłości odważyli kupować broń od żołnierzy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 27 grudnia. Freycinet podjął się złożenia nowego gabinetu. Większa część dotychczasowych ministrów zachowa swoje teki.

Wiedeń, 27 grudnia. (*Tel. pr.*) W sporze między Anglią a Turcyą w kwestyi reform dotąd żadne z mocarstw nie jest angażowane, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że gabinety w drodze półurzędowej przyczyniać się będą w Konstantynopolu do pomyślnego załatwienia nieporozumień. Jest nadzieja, że Porta niebawem uczyni pożądane ustępstwa.

Do *Tagblattu* telegrafują z Petersburga, że ukaz carski datowany 25 grudnia zaprowadza autonomię gminną i nową procedurę sądową w Królestwie Polskiem najpóźniej z dniem 1 listopada 1880. (Do depeszy tej dodaje nasz korespondent uwagę, że żaden inny dziennik nie donosi o tym ukazie, z tem większą więc ostrożnością należy przyjąć tę wiadomość *Tagblattu*, który zawsze więcej wie niż inne pisma, a nawet — niż prawda. — *Red.*)

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 grudnia 1879, godzina 2 min. 25 Losy kredytowe 177·50, Węg. akcye kredyt. 269·60, Akcye anglo-austr. 144·50, Akcye bankn Union 98·80, Akcye kolei Karola Ludwika 248·90, Akcye kolei północnej 231·—, Akcye kolei południowej 81·50, Akcyi kolei Alföld 143·—, Akcye kolei Elżbiety 178·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 146·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 134·— Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 77·25, Galic. oblig. indemn. 96·—, Losy z r. 1864 167·—, Akcye kolei siedmogrodzkiej 111·65, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·20, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 148·80, Rubel papierowy 1·21·¾, Wiedeńskie losy 118·60 Węgierskie losy 107·75, Mark. niemiecki —·—, Węgierska renta 97·12, Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 24 grudnia, godzina 5 minut. 44. Akcye kredytowe 292·50, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 248·25, Południowa —·—, Renta pap. 69·10, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 99·25, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·32. Usposobienie —

Wiedeń, 27 grudnia godzina 10 min. 42, Akcye kredytowe 295·—, Anglo-austr. 144·80. Akcye banku Union 100·25, Kolej Kar. Ludw. 250·25, Południowa 83·75, Napoleonsdor 9·31½, Rubel papierow. 1·22·½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie ożywione.

Telegramy zbożowe z d. 24 grudnia. Wiedeń: Pszenica 13·25 do 14·— zł., żyto 10·25 do 10·40 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·— do 37·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 14·85 do 14·90 zł., rzepak (styczeń—luty) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na styczeń—luty) 234·—, żyto —·—, spiritus loco 54·30, olej rzepakowy 61·—. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 72·25, olej rzepakowy 79·25, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 1go do 10go grudnia 1879.

Buresch Fridolin, urzędnik kolei czerniowieckiej, l. 52, na porażenie ogólne. — Słowikowski Leon, syn murarza, l. $^{6}/_{12}$, na zapalenie płuc. — Wachter Amalia, wdowa po c. k. majorze policyi l. 64, na ropienie stawów. — Jolaty Teodora, żona kupca, l. 27, na posocznicę połogową. — Eiselt Anna, wdowa po c. k. urzędniku, l. 98, na uwiąd schyłkowy — Odelgiewicz Teresa, wdowa po leśniczym, l. 54, na zapalenie płuc. - Majewski Antoni, z domu ubogich, l. 76, na gruźlicę płuc — Schmuc Maryanna, zarobnica, l. 25, na suchoty płuc. — Hodysz Marya, zarobnica, l. 52, na zapalenie błon mózgowych. — Saruecka Katarzyna, zarobnica, l. 50, na zapalenie płuc. — Stoeckel Waleryan, syn czeladnika kominiarskiego, l. 3 na gruźlicę. — Wolf Jan, syn dozorcy domu, l. 5, na zapalenie płuc. — Atlas Dawid, szynkarz, l. 57, na obrzęk płuc. — Krzyształowski Edward, syn konduktora kolei konnej, l. 1, na wodogłowie — Piro Ludwik, dozorca trupiarni, l. 49, na zapalenie nerek — Pauas Karolina, sługa, l. 43 na rozedmę płuc — Morawetz Helena, szwaczka, l. 19, na suchoty płuc. — Teichmann Emilia, żona emerytowanego oficyalisty, l. 28, na posocznicę połogową — Meller Jakób zarobnik, l. 70, na rozmiękczenie mózgu — Kaliński Stanisław, syn zarobnika, l. 2½, na drgawki — Suchocka Marya, posługaczka, l. 53, na porażenie płuc — Buresch Wiktorya, wdowa po urzędniku kolei, l. 53, na suchoty płuc — Delmat Katarzyna, praczka, l. 58, na zapalenie nerek. — Zawadzka Paulina, żona szewca, l. 28, na suchoty. — Rohm Marya, żona aptekarza, l. 45, na ropnicę płuc. — Ellinger Franciszek, emerytowany nadinżynier, l. 80, na uwiąd starczy. — Ester Elżbieta, wdowa po stolarzu, l. 80, na udar mózgu.

Lwów dnia 12go grudnia 1879.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

dnia 27 grudnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 745.26mm. Psychrometr suchy — 4.2°C. Psychrometr wilgotny — 4.4°C. Prężność pary 3.2mm Wilgoć 95%, Zachmurzenie 10. Wiatr NW5 Ozon 8

Temperatura powietrza — 3.4°R.

Stan barometru nad poziom morza 772.26mm.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 grudnia 1879.

Hotel Langa

Pp. Dr. K. Marmorosz z Kołomyi. B. Kahane z Wiednia. L. Rozenspitz z Wiednia. A. Stern z Wiednia. J. Dawid z Berlina. H. Parolla z Linzu. F. Boberker z Brodów.

Hotel George'a.

Pp. B. hr. Komarnicki z Pobocza. J. Gomoliński z Brodów. L. Szawłowski z Przewłowa. J. Trzecieski z Polanki Sz. Sówy z Itzkan.

Hotel Angielski

Pp. M. Serwatowski z Raytarowic S. Załęski z Kałusza. I. Polak z Wiednia. M. Celewicz z Siwki

Hotel Kuhna.

Pp. S. Huss z Mostów. I. Radwański z Sanoka.

Hotel Narodowy.

Pp. A. Przybyłowski ze Stryja. A. Kiesler z Kołomyi. H. Paomper z Kołomyi. L. Zwechers z Kołomyi. S. Schnayder z Kałusza.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Rychlewski z Rozdołu L. Irzabek z Rozdołu. F. Pflanzer z Drohobycza. A. Osostoi ze Stanisławowa.

Odjechali ze Lwowa.

P. A. Müntber do Waniowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 46 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 24 wieczór.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 1 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 27 rano

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 24 grudnia 1879

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244	50	247	50
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	145	—	147	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	277		281	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	231	—	235	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	95		96	—
" " " 4 pr. w. a.	88	75	89	75
" " " 5 pr. okresowe	95	—	96	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	98	85	99	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	95	75	96	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	99	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	98	—	100	
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
" " Stanisławowa	26	50	28	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	54
Dukat cesarski	5	47	5	56
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	55	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
" " papierowy	1	20 —	1	22 —
100 marek niemieckich	57	60	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 22 grudnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68.85	69.—
luty sierpień	68.85	69.—
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	70.20	70.35
kwiecień-październik	70.25	70.40
Losy z roku 1854 po 250 złr.	125.50	126.—
" " 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.75	131.25
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	134.50	135.—
" " 1864 (z premią) po 100 złr.	167.—	167.50
" " 1864 " po 50 "	166.—	167.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	28.—	30.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	143.—	144.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.25	102.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81.10	81.25
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92.50	93.—
Galicyi	96.—	96.3
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84.60	85.30
Węgier	88.20	88.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	142.30	142.60
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	287.25	287.50
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	266.—	266.25
Gal. banku hip. po 200 zł.	810.—	820.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.	.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	590.—	592.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. "	177.75	178.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.		.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2310.—	2315.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	244.25	244.75
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	145.75	146.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	274.25	274.75
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	80.50	81.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	115.25	115.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102.—	103.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.20	101.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	97.50	—.—
" " " w 20 l. 6 pr.	95.—	96.—
" " " w 36 l. 5½ pr.	88.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	95.—	—.—
" " " po 5 proct.	95.—	—.—
" " " po 5 proct. w 37 latach zwrotne	99.25	99.40
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.75	—.—
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.50
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	100.—	100.25
" " " po 5 proc.	95.50	96.
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	81.50	81.70
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.40	79.70
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	104.—	104.50
" " po 100 zł. w. a.	100.—	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	102.50	103.—
" " " II. emisyi	101.50	101.75
" " " III. "	101.25	101.75
" " " IV. "	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	85.50	85.80
z r. 1867	88.40	88.80
z r. 1868	82.—	82.50
z r. 1872	78.50	79.
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	78.50	79.—
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.75	179.25
Clarego po 40 zł. m. k.	39.25	39.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.k.	106.75	107.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.—	18.—
Losy miasta Krakowa	19.50	20.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	52.	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.50	45.50
Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	27.50	27.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	—.—
" po 50 zł. m. k.	63.—	.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	32.75	33.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.25	36.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.
Londyn za 10 ft. szt.	116.85	117.05
Paryż za 100 fr,	46.30	46.35

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.56.—
" pełnej wagi	5.51.—	5.52.—
Korona	—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31.50	9.32.—
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—	—.—.
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 24 grudnia 1879

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	05
" " " w srebrze	70	45
Renta w złocie	81	35
Losy pożyczki z roku 1860	130	50
Akcye banku austro-węgierskiego	839	
" " kredytowego	292	50
Londyn	116	85
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31½
Dukat cesarski men.	5	55
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(8476 1—3) **Edykt.**

L. 31961. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w tymże celem ściągnienia galicyjskiej kasie oszczędności od Hermana i Breindli Bernfeldów, Judy Eliasza Feuertopf a względnie tegoż małoletnich spadkobierców Arona, Jakóba, Lieby i Schaji Kerzerów vel Feuertopf, Mendla Feuertopf, Laji Rische Feuertopf, Sary Rubisch, Izraela Ebers, Ryfki z Ebersów Steiger, Judy Salomona Ebers, Zlaty z Ebersów Atlas, Josla Steigera, Małki Steiger, Rafała Juwelier, Liebe Feigi, Süssie, Kalmana i Gittli Juwelier, Racheli Juwelier, Herscha Trochtera, Goldy z Trochterów Bauer, Mojżesza Mendla 2 im. Trochtera, Abrahama Józefa 2 im. Trochtera, Salamona Astmana, Henzła Astmana i Chany Kammermann należącej się pretensyi 1550 złr. 21 ct. w. a. z pn. przymusowa licytacya realności pod l. 183 $^3/_4$ we Lwowie położonej w jednej trzeciej części do małżonków Hermana i Breindli Bernfeldów w 120/2400 częściach z $^2/_3$ części do małoletnich Arona, Jakóba, Liebe i Schaji Kerzerów czyli Feuertopf a w reszty częściach do masy spadkowej Wolfa Kerzera należącej dnia 22 stycznia 1880 i dnia 26 lutege 1880, każdym razem o godzinie 10tej przed południem się odbędzie, na których to terminach realność wspomniana tylko wyżej ceny wywołania 5750 złr. w. a. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 575 złr. w. a. ma być złożoną, że cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki w kwocie 5750 złr. przyjęta i że warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzeć lub odpisać wolno; w końcu iż dla wszystkich tych, którzy po dniu 19 czerwca 1879 jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczowe prawa na realności sprzedać się mającej nabyli, lub którymby uchwały tej sprawy egzekucyjnej się tyczące z jakiegobądź powodu wcale lub wcześnie doręczone być nie mogły, adw. dr. Romanowski kuratorem a jego zastępcą adw. dr. Gajewski mianowany został.

Lwów dnia 4 października 1879.

(8562 1—3) **Konkurs.**

L. 57248. Celem obsadzenia posady tłumacza języka włoskiego przy tutejszym c. k. sądzie krajowym rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci mają w terminie czternastodniowym, licząc takowy od trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej swe podania, w których znajomość języka włoskiego i obecne zajęcie legalnie wykazać należy wnieść do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 13 grudnia 1879.

(8561 1—3) **Edykt.**

L. 59753. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Scheit, że wskutek prośby Chany Klein de praes. 19 grudnia 1879 l. 59411 nakaz zapłaty sumy 200 złr. z pn. przeciw niemu wydany został, i że dla niego adw. dr. Szwedzicki kuratorem, zaś adw. dr. Siterski substytutem ustanowiony został.

Jest przeto jego rzeczą kuratorowi odpowiednich i informacyj udzielić, lub sobie innego zastępcę obrać, ileże w razie przeciwnym skutki z zaniedbania wynikłe, sam sobie przypisać będzie winien.

Lwów 22 grudnia 1879.

(8557 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 558. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Szymona Kuplera prawonabywcy Mojżesza Strassberga przeciw nieobjętej masie spadkowej Zacharka Dukryna pto 25 złr. w. a. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Borszowicach pod l. k. 6 położonego ciała tabularnego niemającego a nieobjętej masy spadkowej Zacharka Dukryna własnego w trzech terminach dnia 30 stycznia 1880 dnia 3 marca 1880 dnia 7 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 645 złr. zakład 64 złr. 50 kr.

Na pierwszym i drugiem terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i ocenienia można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 25 stycznia 1879.

(8544 1—3) **Edykt.**

L. 25317. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Salamona Zwangsheima przeciw nieobjętej masie Michała Błyszyna i Fediowi Horysznemu pto 125 złr. w. a. odbędzie się dnia 12 tycznia 16 lutego i 15 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności l. k.31 i gruntu l. 8 w Modryczu położonych ciała tabularnego nie stanowiących dłużników własnych.

Cena wywołania realności l. 31 380 złr. wadyum 38 złr. zaś gruntu l. 8 cena wywołania 300 złr. wadyum 30 złr.

Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze.

Drohobycz 2 grudnia 1879.

(8594 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6704. Celem ściągnienia wywalczonej przez Teklę Hukową przeciw Stefanowi Pypie kwoty 321 złr. i naturaliow odbędzie się dnia 15 stycznia 16 lutego i 15 marca 1880 o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 87 rep. 89 w Uhlhówku położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wywołania wynosi 1310 złr. wudyum 131 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Uhnów dnia 13 grudnia 1879.

(8603 1—3) **Edykt.**

L. 59961. C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia z powodu prośby Izaka Löwenburga przeciw Samuelowi Losch z życia i miejsca pobytu niewiadomemu o wydanie nakazu zapłaty resztującej sumy wekslowej 300 złr. w. a. na podstawie wekslu Lwów 28 listopada 1876 na 400 złr. opiewającego dla Samuela Loscha kuratora w osobie adwokata dr. Romanowskiego z zastępstwem adwokata dr. Balko. i o tem Samuela Loscha edyktami zawiadamia.

Z c. k. sądn krajowzgo jako handlowego

Lwów 24 grudnia 1879.

(8334 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7239. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem ściągnięcia wywalczonej przez c. k. uprz. gal. akc. bank hipoteczny we Lwowie sumy 161 zł., 161 zł., 161 zł. i 3375 zł. 90 ct. w. a. z pn. realność pod l. d. 148 w Cisowie położona ciało tabularne stanowiąca masy spadkowej ś. p. Jana Rükemana i Babety Rükemanowej własna w sądzie tutejszym w jednym terminie dnia 16 marca 1880 o 10 godzinie przed południem w drodze publicznego przetargu pod lżejszemi warunkami sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa tej realności w kwocie 7100 zł. w. a.

Wadyum wynosi 5 prc. ceny wywołania w sumie 355 zł. w. a. które licytujący w gotówce lub książeczkach gal. kasy oszczędności lub w papierach do lokowania kapitałów pupilarnych uzdolnionych przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć będzie winien.

Realność l. 148 w Cisowie sprzedaną będzie na jednym terminie najwięcej ofiarującemu także i niżej ceny szacunkowej w ogóle za jakąbądź cenę.

Resztę warunków licytacyi w tutejszym sądzie przejrzeć lub odpisać można.

O tem zawiadamia się egzekucyę popierający akcyjny bank hipoteczny we Lwowie i innych wiadomych wierzycieli do rąk własnych zaś niewiadomych wierzycieli którym prawo zastawu na powyższej realności przysłuża do rąk ustanowionego kuratora Krystyna Schindlera.

Bolechów dnia 17 października 1879.

(8565 1—3 **Konkurs.**

L. 8814. Przy sądzie obwodowym w Tarnopolu a w razie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym Galicyi wschodniej jest opróżnioną posada woźnego z płacą roczną 300 złr. prawem posunięcia na wyższą płacę roczną 350 ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym.

Następnie jest opróżnionych 11 posad woźnych sądów powiatowych w Galicyi wschodniej z płacą roczną 250 złr., prawem posunięcia na wyższą płacę roczną 300 złr. ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym.

Ubiegający się o te posady lub przez obsadzenie takowych opróżnić się mogące posady dozorców więźniów przy sądach kolegialnych Galicyi wschodniej z płacą roczną 300 złr. ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym, wniosą w drodze przepisanej swe należycie udokumentowane podania do dnia 15 lutego 1880 do prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 21 grudnia 1879.

(8505 1—3) **Edykt.**

L. 17834. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Samsona Speisera dzierzawcy browaru w Terpiłowie a mianowiaie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdywał a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położonym jest w tych krajach w których ordynacya konkursowa z dnia 25go grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k. sędziego powiatowego Waleryana Bajewskiego w Nowemsiole a tymczasowym zarządcą masy p. Uszera Leinera w Zbarażu.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 16 grudnia 1879 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe, nawet wtym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 20 stycznia 1880 bądź to bezpośrednio w sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 27 stycznia 1880 o godz. 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonem wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego i wydziału wierzycieli którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Nowemsiole lub w jego pobliżu nie zamieszkują winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Nowemsiole zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej.“

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Tarnopol dnia 24 listopada 1879.

(8406 1—3) **Edikt.**

Zl. 18827. Vom k. k. Kreisgerichte zu Tarnopol, wird der dem Aufenthalte nach unbekannte zu dem Nachlasse nach dem am 18ten März 1878 zu Tarnopol mit Hinterlassung des Testamentes verstorbene Moses Alter Wolloch berufene Erbe Jakob Wolloch aufgefordert, sich binnen einem Jahre bei diesem Gerichte zu melden, und die Erbserklärung anzubringen, widrigens die Verlassenschaft mit dem sich meldenden Erben und dem für ihn aufgestellten Curator Adv. Dr. Markstein abgehandelt werden würde.

Tarnopol am 9 Dezember 1879.

(8301 1—3) **Edikt.**

Zl. 54530. Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden die Besitzer der nach Angabe des Eisig Zwickel abhanden gekommenen $5^1/_2$ proc. auf je 500 fl. ö. W. lautenden 90 Tagen nach der Kundigung fälligen und auf Namen des Eisig Zwickel ausgestellten (Cheques) Kassenscheine der k. k. priv. galiz. Aktien-Hypothekenbank in Lemberg Nr. 6541 u. Nr. 6542 aufgefordert, dieselben binnen 1 Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen dem Gerichte um so gewisser vorzuweisen, als solche nach Verlauf dieser Frist für amortisirt erklärt werden würden.

Lemberg am 29 November 1879.

(8417 1—3) **Edikt.**

Zl. 3662. Das k. k. Bezirksgericht macht öffentlich bekannt, daß zur Vornahme der zu Gunsten des Franz Dusil wider die Eheleute Josef u. Maria Ekes pto. 1000 fl. ö. W. bewilligten executiven Feilbiethung der schuldnerischen Grundwirthschaften sub. Nr. 14 und 39 in Weissenberg drei Tagfahrten und zwar: auf den 22 Jänner, 26 Februar und 13 Mai 1880, jedesmal um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurden.

Bei den ersten zwei Tagfahrten werden diese Realitäten nur um oder über bei der dritten aber auch unter dem Schätzungspreise hintangegeben. Jede der beiden zu versteigerden Realitäten wird separat feilgebothen.

Ausrufspreis ist 1700 resp. 1100 fl. ö. W. Die übrigen Lizitationsbedingnisse so wie das Pfändungs- und Schätzungs-Protocoll, können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Wovon auch insbesondere diejenigen Pfandgläubiger, welchen erst nach dem Tage der angesuchten Feilbiethung d. i. dem 21 Mai 1879 ein Pfandrecht auf die Versteigernden Realitäten erwerben sollten, oder denen dieser Bescheid oder später in dieser Angelegenheit zu ergehenden Bescheide aus was immer für einem Grunde entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, mit dem Beifügen verständigt werden, daß für sie der Advokat Dr. Flakowicz zum Curator bestellt wurde.

K. k. Bezirksgericht.

Grodek am 20 September 1879.

(8221) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 20, 25 und 29 November 1879, Zl. 27610, 27315 u. 27467, die Weiterverbreitung der nachstehenden Zeitschriften verboten.

„Budoucnost“ Nr. 22 vom 26 November 1879 wegen des Art. „Spolecenské pomery v Italii“ nach §. 64 St. G., wegen des Art. „Anglie“ nach §. 65 a. St. G., dann wegen des Art. „Francie“ nach §. 305 St.G.;

„Volksfreund“ Nr 2 (zweite Auflage) v. November 1879 wegen des Correspondenzart. „Leobersdorf“ nach den §§. 65 a. und 302 St. G.

„Svornost“ Nr. 94 vom 22 November 1879 wegen des Correspondenzartikels „— V Praze, 22 listopadu (Puv. dop.)“ nach §. 63 St. G.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 24 November 1879, Z. 7947/1030, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Indipendente“ Nr. 891 vom 20 November 1879 wegen des Art. „Ultima posta“ beginnend mit „Oggi ricorre una data ben cara“ nach §. 65 c. St. G. verboten.

(8541 2—3) L. 23056.

Konkurs

na posadę c. k. oficyała pocztowego w obrębie c. k. Lwowskiej Dyrekcyi poczt z poborami X klasy rangi za kaucyą w kwocie 600 zł. w. a.

Podania należy wnieść w przeciągu czterych tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 22 grudnia 1879.

(8559) **Ogłoszenie.**

L. 4498. Arkusze posiadania z aktami dotyczącemi zaprowadzenie nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Raniżów z kolonią Ranischau złożone są w tutejszym sądzie do przeglądu i do dochodzeń na zarzuty wnieść się mających wyznacza się dzień 29 grudnia 1879 w tutejszym sądzie.

Sokołów 21 grudnia 1879.

(8516 3—3) **Edykt.**

L. 23490. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 D. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Emilii z Adelsgruberów Ojakowej o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności własnością tejże będącej w Stanisławowie pod l. $240^2/_4$ w tamtejszym powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej składającej się z murowanego domu mieszkalnego frontowego od ulicy lipowej, z przybudowanem skrzydłem drewnianem, dalej budynku gospodarczego drewnianego i ogrodu c. k. sądowi obwodowemu w Stanisławowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1go lutego 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go lutego 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie swoje oznajmienie do dnia 1 kwietnia 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 14 października 1879.

(8511 2—3) **Edykt.**

L. 6009. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 210 złr. w. a. z pn. Izraelowi Engelsteinowi od Mojżesza Katza należącej się odbędzie się w dniach 22 stycznia, 23 lutego i 1 kwietnia 1880, każdym razem o godzinie 10 rano, w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod nr. 44 w Szczakowie położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 300 złr.

Wadyum wynosi 30 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko powyżej ceny szacunkowej, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, akt zajęcia i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wszystkich, którzyby w między czasie prawo zastawu lub inne do rzeczonej posiadłości nabyli, jakoteż dla tych którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną ustanowiono tutejszego adwokata dr. Myszkowskiego.

Ohrzanów 30 października 1879.

(8537 2—3) **Edykt.**

L. 48120. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości podaje, iż celem zaspokojenia resztującej sumy 226 złr. w. a. ex majori 400 złr. w. a. wraz z 3 prc. odsetkami miesięcznie od 1 lipca 1875 bieżącymi i przyznanymi uchwałą c. k. sądu powiatowego miej. del. Sec. I we Lwowie z dnia 12 lipca 1876 l. 22150 kosztami egzekucyjnemi w kwocie 8 złr. 52 ct. w. a. tudzież kosztów 13 złr. 29½ ct. w. a. i 20 złr. w. a. uchwałą tut. sąd. z dnia 5 kwietnia 1879 l. 15048 przyznaymi, wreszcie kosztów obecnego podania w umiarkowanej ilości 8 złr. 31 ct. w. a. na rzecz Peisacha Goldberga, po przeprowadzeniu dwu pierwszych stopni egzekucyi, egzekucyjną sprzedaż 6/10 części realności pod l. 599 ¼ we Lwowie położonej, Anny Owadowskiej jak Dom 204 pag. 380 n. 10 haer własnej pod następującemi warunkami dozwoloną zostałs;

1) Za cenę wywołania ustanawio się wartość szacunkowa 6/10 części realności l. 599¼ w ilości 808 złr. 50 ct. w. a. poniżej której, pomienione części realności sprzedane nie będą.

2) Każdy chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w ilości 80 złr. w. a. a to bądź w gotówce bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności lub w innych papierach bezpieczeństwo pupilarne mających, których wartość wedle ostatniego kursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" notowanego obliczoną będzie — do rąk komisyi licytacyjnej, które wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wrachowanem innym zaś licytantom po ukonczonej licytacyi zwróconem zostanie.

Licytacya ta odbędzie się w dwóch terminach to jest w dniu 18 marca i w dn. 15 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Resztę warunków, extrakt tabularny i akt oszacowania, wolno chęć kupienia mającym w registratnrze sądowej przejrzeć.

O tem zawiadamiamy Peisacha Goldberga i Annę Owadowską tudzież c. k. Namiestnictwo imieniem funduszu indemnizacyjnego do poz. 1 onr. Henę Meisels, lwowskie Towarzystwo zaliczkowe, Adolfa Heschelesa, główny szpital we Lwowie, stowarzyszenie kredytowy właścicieli realności we Lwowie de poz. 20 on. c. k. urząd podatkowy we Lwowie wreszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 19 sierpnia 1977, jako dniu wydania wyciągu tabularnego, prawo hipoteki na sprzedać się mających częściach realności nabyli, albo którymby niniejsza uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego niniejszem kuratora adw. Dra. Goreckiego i tegoż zastępcę adw. Dra. Balko, również i niniejszym edyktem, z tym dodatkiem, że stósownie do dekretu nadwornego z dnia 16 czerwca 1847 l, 20313 i cyrk. guber. z dnia 3 lipca 1849 l. 41978 dalsze zawiadomienie wierzycieli w tej mierze nie nastąpi i że ich jest rzeczą obrać sobie zastępcę do strzeżenia ich praw i tegoż oznajmić sądowi.

Lwów dnia 22 listopada 1879.

(8503 2—3) **Edykt.**

L. 15340. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. banku austr. węgierskiego i c. k. uprzyw. gal. akc. banku hipotecznego w sumach 4204 złr. 69 ct. i 49.798 złr. 56 ct. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Wielopole z przyl. Borek, Bobrek, Bucze i Zadycz do Stanisława Bielewicza należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutpjszym w dwóch terminach 27 stycznia i 27 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 111.870 złr. w. a. poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 11.187 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zofiaruje wyznacza się termin na dzień 27 lutego 1880 o godzinie 4 po południu, na który wierzycieli hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzycieli hipoteczni, a wszczególności wierzyciele, którzyby po dniu 4 lutego 1877 do hipoteki dóbr Wielopole z przyl. weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dra. Pietrzyckiego z substytucyą adwokata Dra. Malawskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie zarządza się.

Tarnów dnia 6 listopada 1879.

(8526 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2127. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował na 1 okres sądu przysięgłych, który się rozpocznie 19 lutego 1880 o 8 godzinie rano przewodniczącym trybunała przysięgłych c. k. Prezydenta sądu obwodowego w Samborze Józefa Dittricha zaś zastępcami przewodniczącego Radców sądów krajowych Fortunata Macielińskiego; Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Sambor 21 grudnia 1879.

(8524) 2—3) **Konkurs.**

L. 331. Celem obsadzenia opróżnionych posad c. k. notaryuszów w Starem mieście i Birczy a wrazie przeniesienia którego z pp. notaryuszów tutejszego okręgu i posady przez przeniesienie opróżnionej rozpisujemy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te posady mają na każdą posadę wnieść osobne podanie w przeciągu czterech tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia tego konkursu do tej c. k. Izby notaryalnej a to należący do stanu adwokatów lub notaryuszów, a c. k. urzędnicy przez swoją przełożoną władzę i w tych podaniach wykazać się z uzdolnienia §. 6. ust. not. przepisanego.

Z. c. k. Izby notar. Samborsko-Przemyskiej

Przemyśl dnia 20 grudnia 1879.

(8459 2—3) **Edykt.**

L. 22823. C. k. sąd krajowy w Krakowie niniejszem wiadomo czyni, iż dla przeprowadzenia dozwolonej uchwałą sądu krajowego w Wiedniu z 22 stycznia 1875 l. 4138 egzekucyjnej publicznej sprzedaży dóbr Rajsko z przyległościami w powiecie Wielickim położonych Jana Biberstein Starowiejskiego wedle dom. 340 p. 386 n. 29 haer. własnych celem zaspokojenia resztującej wierzytelności uprzyw. austr. węgierskiego banku w Wiedniu 13776 złr. 77 ct. z procentem 6 proc. od 14 czerwca 1878, procentami zwłoki 6 proc. od każdej w terminie do zapłaty przypadłej nieuiszczonej raty, kosztami 4 złr. i kosztami obecnie przyznającemi się 25 złr. 27 ct. wyznaczone zostają dwa termina 20 stycznia i 24 lutego 1880, o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym w biurze nr. 3.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 33000 złr.

W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania, w trzecim zaś niżej sumy 25000 złr. nie będą sprzedane.

Dobra sprzedane zostają ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.

Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć 10 proc. ceny wywołania czyli sumę 3300 bądź w gotówce bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności m. Krakowa, bądź w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego lub austryacko-węgierskiego banku, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu. Austryacko-węgierski bank jest wolny od składania wadyum. Wadyum przez nabywcę w gotówce złożone w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie. Gdyby wspomnione dobra na dwóch pierwszych terminach sprzedane nie zostały, to celem przesłuchania wierzycieli względem ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych wyznacza się termin na 24 lutego 1880 o godzinie 4 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny dóbr Rajsko przejrzeć można w registraturze sądu krajowego w Krakowie.

O czem się egzekwenta i dłużnika, tudzież wierzycieli hipotecznych wiadomych do rąk własnych, wierzycieli zaś, którzyby po 24 maja 1879, do hipoteki weszli lub którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu przed terminem i dalsze uchwały sądowe prawocześnie doręczone być nie mogły do rąk kuratora adwokata Korczyńskiego w Krakowie zawiadamia.

Kraków 7 listopada 1879.

(8536 2—3) **Edykt.**

L. 52999. C. k. sąd powiatowy m. del. sek. I we Lwowie uwiadamia Samuela Rechtera, iż dla niego z powodu wniesionego pod dniem 2 października 1879 l. 43933 przez firmę handl. A. Fischer i J. Flecker o zapłacenie 118 złr. w. a. pozwu kurator w osobie adw. dr. Manscha ze substytucyą adw. dr. Raabego ustanowionym i termin do wniesienia obrony na dzień 9 stycznia 1880 o godzinie 4 po południu wyznaczonym został.

Wzywa się przeto Samuela Rechtera, aby w należytym czasie ustanowionemu kuratorowi dla przestrzegania swych praw, potrzebnych środków dostarczył lub innego zastępcę sądowi tutejszemu przedstawił, lub też osobiście się zgłosił, inaczej bowiem złe skutki dla niego wyniknąć mogące, sobie samemu przypisać musi.

Lwów dnia 5 grudnia 1879.

(8513 2—3) **Edykt.**

L. 2841. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Łukasza Kuczmińskiego w kwocie 35 zł. 20 ct. odbędzie się się licytacya realności pod l: 25 w Wylewie Kazimierza i Katarzyny Lipniarskich własnej na dniu 22 stycznia 19 lutego i 18 marca 1880 o 10tej godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 16 września 1879.

(8367 2—3) **Edykt.**

L. 4453. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. Zakład kredytowy włość. przeciw spadkobiercom ś. p. Bazylego Kowalów kwoty 200 zł. względnie 168 zł. 40 ct. a. w. z 12 prc. odsetkami od 20 lutego 1872 bieżącemi, tudzież 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej przyznanych kosztów sporu 6 zł. 27 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 96 rep. 41 w Obroszynie położonej w trzech terminach a to dnia 22 stycznia i 19 lutego 1880 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 1go kwietnia 1880 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano. Cena wywoławcza 400 zł.

Wadyum 40 zł.

C. k. Sąd powiatowy

Gródek 20 września 1879.

(8390 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10226. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 20 stycznia i 30 marca 1880 każdym razem począwszy od godziny 10 zrana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 24 w Wolinie położonej. Zakład wynosi 40 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 4 grudnia 1879.

(8469 3—3) **Edykt.**

L. 5091. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 150 złr. w. a. a względnie niespłaconych rat i reszty kapiału w kwocie 72 złr. 97 ct. z p. n. odbędzie się na rzecz galicyj. zakładu kredytowego ziem. (Galizische Boden Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach mianowicie: 13 stycznia, 17 lutego i 30 marca 1880 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności, dłużnika Szymona Dudy własnej, pod l. w. h. 51 w Ostrowie Borek w powiecie Bocheńskim położonej.

Cena wywołania wynosi 400 złr.

Wadyum 40 złr

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego

Bochnia dnia 30 października 1879.

(8434 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 13203. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany zawiadamia, że w celu wydobycia kwoty 48 zł., 3 zł. 50 cnt. w. a. z pn. przez Frimę Itę Thau pw. Dmytrowi i Naści Melnyczukom, wywalczonej, odbędzie się dnia 22 stycznia, 19 lutego i 19 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, w zabudowaniu tu przymusowa publiczna sprzedaż reslności dłużniczej w Werbiążu wyżnym pod l. 105 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 250 zł. w. a. oszacowanej.

Zakład wynosi 25 zł. w. a. cena wywołania wynosi 250 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania mogą być w t. s. registraturze przejrzane.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Zakrzewskiego w Kołomyi.

Kołomyja 11 października 1879.

(8465 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 11106. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości powszechnej, że w roku 1880 ogłaszać będzie wpisy po rejestrów handlowych w czasopismach „Gazeta lwowska", „gazeta wiedeńska", i „Przegląd administracyjny i sądowy"; zaś wpisy do rejestru spółek gospodarczych i zarobkujących, tylko w czasopiśmie „Gazeta Lwowska".

Złoczów dnia 17 grudnia 1879.

(8501 1—3) **Edykt.**

L. 11407. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje celem zaspokojenia sumy a) 72 złr. 50 ct z odsetkami po 6 proc. od dnia 14 lipca 1877 b) sumy 72 złr. 50 ct. z odsetkami po 6 proc. od dnia 14 stycznia 1878 c) sumy 72 złr. 50 ct. z odsetkami po 6 proc. od 14 lipca 1878 d) sumy 1935 złr. 79 ct. z odsetkami po 7 proc. od dnia 14 stycznia 1879 z potrąceniem jednak kwoty 25 złr. 89 ct. nareszcie kosztów sądowych 25 złr. 19 ct. publiczną sprzedaż dóbr „folwarek Kowalskie" Mayera Nussbaum własnych, na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego, która w 3 terminach a to na dniu 30 stycznia, na dniu 1 marca i na dniu 2 kwietnia 1880, o 10 godzinie przed południem w biurze nr. 3 pod następującymi warunkami się odbędzie:

1) Cena wywołania 17979 złr.

2) Wadyum wynosi 1798 złr.

3) Wrazie gdyby te dobra na powyższych trzech terminach sprzedane być nie mogły, wyznacza się do ułożenia ulżających warunków termin na dzień 5 kwietnia 1880 o 10 godzinie przed południem.

O tem zawiadamia się wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 3 września 1879 prawo hipoteki na folwarku Kowalskie uzyskali, lub też którymby niniejsza uchwała licytacyę rozpisująca, lub też dalsze uchwały wczasie doręczone być nie mogły do rąk kuratora p. adwok. Dra. Czajkowkiego z substytucyą p. adw. Dra. Łużeckiego ustanowionego.

Przemyśl 19 listopada 1879.

(8305 2—3) **Kundmachung.** Zl. 229.

Von Seite des k. k. Ackerbau-Ministeriums wird bekannt gegeben, daß im k. k. Staatsgestüte zu Radautz die nachbenannten Pepininn ere Hengste gegen nachbezeichnete Sprungtaxen während der Deckgeriode 1880 zur Belegung von Privatstuten zugelassen werden und zwar:

Haudegen englisch Vollblut deckt	Vollblutstuten zu	40 fl.
	Halbblutstuten „	20 fl.
Hirnöck „ „ „	Vollblutstuten „	40 fl.
	Halbblutstuten „	20 fl.
Cavalier	englisch Halbblut Belegtaxe	15 fl.
Crova Prince		10 fl.
Furioso VI		15 fl.
Nonius XIX	normänner Race Belegtaxe	10 fl.
Nonius XX		10 fl.
Nonius XXII		15 fl.
The Great Gun	Norfolker Belegtaxe	15 fl.
Dexter		15 fl.
Sheraky	Vollblut Araber Belegtaxe	20 fl.
Dahoman III	Halbblut Araber Belegtaxe	10 fl.
Dahoman VI		10 fl.
E'l Bedavi XXVIII		10 fl.
Gidran XIX		10 fl.
Gidran XXI		10 fl.
Schagya II		10 fl.
Schagya IV		10 fl.
Conversano Mima	Lippitzaner Belegtaxe	10 fl.

Die Anmeldungen von Stuten zu den einzelnen Deckhengsten wollen bis zum Eintritte der Sprungzeit bei der Gestüts-Direktion eingebracht werden.

Die Unterkunft der Stuten wird im Gestüte unengeltlich besorgt, die Fourage nach den Durchschnittsmarktpreisen berechnet.

Außer dem Sprunggelde sind für jede Stute 5 fl. für die Mannschaft des Gestütes zu erlegen. Die Wartung der Stuten muß durch eigene Leute besorgt werden.

Alle sonst etwa erwünschten weiteren Auskünfte werden durch die Gestüts-Direktion bereitwilligst ertheilt.

Wien, im Dezember 1879.

Vom k. k. Ackerbau-Ministerium.

(8487 3—3) **Edykt.**

L. 13080. Sąd pow. miej. del. w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 23 stycznia, 13 lutego, 6 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. 455 w Rzeszowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużników Maryi Opolskiej i spadkobierców ś. p. Jana Opolskiego własnej, na rzecz Juliana Bętkowskiego pto 600 złr. z pn. w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 1428 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie niżej takowej.

Wadyum wynosi 142 złr. 80 kr.

Resztę warunków licytacyi ekstrakt tabularny i akt oceniania mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Rzeszów 28 listopada 1879.

(8475 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 57049. C. k. sąd krajowy we Lwowie jako instancya konkursowa Dawida S. Bacha, podaje niniejszem do wiadomości, że na podstawie dokonanego dnia 4 grudnia b. r. wyboru adw. Dr. Wilhelm Zucker zarządcę, zaś adw. Dr. Bodek tegoż zastępcą dla masy rozbiorowej Dawida S. Bacha zamianowany został.

Lwów 6 grudnia 1879.

(8488 3—3) **Edykt.**

L. 18174. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany Tarnowski zawiadamia, że Jędrzej Moskal z Mikołajowic za marnotrawcę uznanym, i dla tegoż Marek Jarosz z Mikołajowic kuratorem ustanowionym został.

Tarnów 12 listopada 1879.

(8512 3—3) **Edykt.**

L. 2472. C. k. sąd powiatowy w Liszkach ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Binen Szperlinga w kwocie 480 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w d. 28 stycznia, 24 lutego i 31 marca 1880 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 33/128 w Liszkach położonej, Kaspra Rosponda właśnej i ciała tabularnego niestanowiącej, w pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej 800 złr. w trzecim także i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 80 złr.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Liszki dnia 28 września 1879.

(8495 3—3) **Edykt.** L. 6766.

W dniach 16 stycznia 1880, 23 stycznia 1880 i 30 stycznia 1880, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. 184 w Delatynie położonej, małoletnich sukcesorów Stefana Abramiuka własnej celem zaspokojenia 10 złr. 4 ct. w. a. z pn. na rzecz Josla Majera, każdym razem o 10tej rano. Cena wywołania wynosi 100 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Delatyn 26 października 1879.

(8483 3—3) **Edykt.**

L. 5753. C. k. sąd powiatowy w Obertynie podaje do powszechnej wiadomości że na mocy rozporządzenia Kołomyjskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 16 października 1879 l. 10041 Iwana Koubla z Harasymowa za marnotrawcę i do zarządu majątkiem swym niezdolnym uznaje, ustanawiając dla niego kuratorem Iwana Szewadzuckiego gospodarza z Harasymowa.

Obertyn dnia 1 listopada 1879.

(8473 3—3) **Edykt.**

L. 6354. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie należytości Benjamina Friedberg w kwocie 10 zł. odbędzie się przymusowa licytacya gruntu pod l. 56 w Radawie Fedka Król własnego na dniu 29 stycznia i 26 lutego 1880 o 10 godzinie rano tylko za cenę szacunkową 50 zł. lub wyżej, zaś na dniu 1 kwietnia 1880 i niżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 5 zł.

Bliższe warunki można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 25 października 1879.

(8496 3—3) **Edykt.**

L. 8382. C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości że na 16 stycznia 1880, 30 stycznia 1880 i 10 lutego 1880, każdym razem o godz. 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 93 w Jabłonicy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej celem wydobycia sumy 50 złr. z pn. na rzecz Herscha Arzta.

W pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 160 złr. poręczne 10 proc. ceny wywoławczej.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 25 listopada 1879.

(8432 3—3) **Edykt.**

L. 15857. C. k. Sąd obwodowy w Samborze na rekwizycyę c. k. Sądu krajowego Lwowskiego z dnia 6 września b. r. do l. 40533 rozpisuje na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie celem zaspokojenia tegoż pretensyj w kwocie 5958 zł. 31 ct. 7 prc. odsetkami od dnia 2 grudnia 1878 bieżącemi i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 28 zł. 77 ct. w. a. publiczną przymusową sprzedaż części dóbr Dzieduszyce małe Dom. 77 pag. 427 w galic. tabuli krajowej zapisanej w powiecie Stryjskim leżącej własnością masy spadkowej Klementyny z Rudnickich Broniewskiej będącej w dwóch terminach a to dnia 19 lutego i dnia 24 marca 1880 każdym razem o godz. 10 rano, w których to terminach rzeczone dobra niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.

Gdyby rzeczona część dóbr w tych terminach przynajmniej za cenę wywołania sprzedaną nie zostały tedy celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 2 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano, z tem że niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta w kwocie 37770 złr. w. a. zaś wadyum wynosi 10 proc. tej sumy. Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O czem się chęć kupienia a mających oraz wszystkich wierzycieli hipotecznych na rzeczonej właśnie części dóbr zabezpieczonych którym by niniejsza uchwała albo wcale nie, lub w należytym czasie doręczoną niebyła jako i też i tych którzyby, po dniu 6 sierpnia 1879, z wierzytelnościami swemi do tabuli krajowej weszli przez ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Pawlińskiego w Samborze.

Sambor 11 listopada 1879.

(8438 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4131. W skutek wezwania c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 2go maja 1879 l. 11138, rozpisuje się celem zaspokojenia dłużnej galicyjskiemu Zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie 6 raty dn. 1go lutego 1878 płatnej w kwocie 550 złr., 12 proc. zwłoki od 1go lutego 1878 do dnia zapłaty, pozostającego kapitału do spłacenia 8959 złr. 24 kr., kosztów egzekucyjnych 17 zł. 22 cnt., tudzież obecnie przyznanych dalszych kosztów egzekucyjnych w kwocie 40 zł. 96 cnt. egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 14 daw. 1 wyk. hip. 14 w Dębnikach położonej p. Charlesa i Freidli małżonków Seymanów własnością będącej, a to na trzech terminach, w dniach 21 stycznia, 25 lutego i 24 marca 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu tutejszego sądu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi suma 17900 zł. w. a., wadyum 1790 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Podgórze d. 1 sierpnia 1879.

(8506 3—3) **Edykt.**

L. 6262. C k. sąd powiatowy w Borszczowie rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. akcyj. banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 967 złr. 75 ct. w. a. przymusową publiczną sprzedaż realności wedle Dom II pag 296 w księdze głównej miasta Borszczowa na rzecz Kiwy Holzmana zaintabulowanej w Borszczowie pod l. 131 położonej.

Licytacya odbędzie się na dniu 19 stycznia 1880 i 16 lutego 1880 każdym razem o 11 godzinie przed południem w tutejszym sądzie z tem, że realność ta na tych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 4040 złr. jako wartość realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta.

Wadyum wynosi 404 złr.

Resztę warunków można przeglądnąć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów 30 października 1879.

(8515 3—3) **Edykt.**

L. 26217. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Franciszka Wiktoryna 2ga im. Gajdeczkiego o utworzenie ciała tabularnego dla gruntu pochodzącego z realności pod l. k. 352 w Przemyślu na Podgórzu, powiecie sądowym w Przemyślu i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającego się;

a) z parceli gruntowej l. 335 graniczącej na zachód z parcelą gruntową l. 253 na południe z parc. grunt. l. 334 na wschód i północ z parcelą gruntową l. 334 objętości 1 morg 647 kwd. sążni;

b) z parceli grunt. l. 336 i 337 graniczących od wschodu z gruntem Atanazego Lubińskiego i Katarzyny Kowalskiej od zachodu i południa z gruntem Michała Nehrebeckiego od północy z parcelą gruntową l. 3338 w objętości 2 morgi 1196 kwd., razem 4 morgi 243 kwd sąż. c. k. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 czerwca 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 czerwca 1880 począwszy nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione i uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 1go lipca 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 18 listopada 1879.

(8499 3—3) L. 10303.

Konkurs

Celem obsadzenia dwóch posad rewidentów w randze IX klasy ewentualnie oficyałów w randze X i asystentów w randze XI klasy przy oddziale rachunkowym c. k. Namiestnictwa rozpisuje się konkurs do 20 stycznia 1880.

Ubiegający się o powyższe posady winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi służbowej wnieść w terminie powyższym w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 20 grudnia 1879.

Doniesienia prywatne.

Tydzień
POLSKI.

Jedyne wielkich rozmiarów pismo literackie tygodniowe w Galicyi
Rozpocznie z Nowym Rokiem tom X
W tomie tym ukaże się;
Nowa powieść osnuta na tle politycznem Galicyi
JANA LAMA
pod tytułem:
DZIWNE KARYERY.
J. I. KRASZEWSKIEGO
ZADORA
powieść społeczna.
AUTORA KŁOPOTOW STAREGO KOMENDANTA
ROBOCZE WOŁY
powieść humorystyczna.
WŁODZIMIERZA SPASOWICZA
studyum literackie o Zygmuncie Krasińskim.

Stałymi współpracownikami „Tygodnia" będą: Bliziński K. Brzozowski, J. Chamiec, T, T. Jeż, J. I. Kraszewski, Litwos, M. Pawlikowski, Włodzimierz Spasowicz, Sewer, Sygurd Wisnsowski i wielu innych.

Każdy prenumerator otrzyma zaraz z początkiem roku jako premium bezpłatnie przepyszną kopię słynnego obrazu Henryka Siemiradzkiego.

POCHODNIE NERONA.
Jest to najlepsza z istniejących kopia tego obrazu wielkich rozmiarów około metra długości.
Prenumerata „Tygodnia" wynosi:
we Lwowie kwartalnie 3 złr. 50 ct. na prowincji z przesyłką kwartalnie 4 złr. 40 ct.
Prenumeratę przysyłać należy do Administracji „Tygodnia"
w Księgarni polskiej
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
we Lwowie. (8477 1—3)



W 6ciu lekcyach zmieniam całkowicie według mej własnej metody każde niezgrabne pismo w eleganckie, szybkie i trwałe, za uiszczeniem 10 zł. honoraryum. Nauka nie należąca, lecz owszem bardzo przystępna, zachęcająca i korzystna tak dla młodych jakoteż i dla starych.
Karol Feldmann w (hotelu Europejskim)
Artysta kaligraf i autor.
Podziękowanie

Z przyjemnością składam kaligrafowi Panu Karolowi Feldmanowi moje najżywsze uznanie i podziękowanie za przekształcenie nieczytelnego i brzydkiego pisma mego syna w eleganckie, szybkie i wyrobione w przeciągu krótkiego czasu. Metodę p. Feldmana polecam więc sumiennie każdemu.

Lwów 15go grudnia 1879.

Marek Fenner.

Ces. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Doniesienie.
L. 12628.

Z dniem 1go stycznia 1880 r. wchodzi w życie dla związkowego ruchu towarowego rumuńsko-galicyjsko niemieckiego z części II. zeszyt taryfowy 4 i jest takowy do nabycia na naszych stacyach w dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 24 grudnia 1879.

(8592) **Generalna Dyrekcya.**

C. k. uprz. gal. akcyjn. Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 1 czerwca 1879**
ASYGNACYE KASOWE

4	procentowe, płatne w	**30**	dni po wypowiedzeniu,	
4½	„	**60**	„	„
5	„	**90**	„	„

Wszystkie **asygnacye kasowe, przed 1 czerwca 1879 r.** w obieg puszczone, będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc.	od 1 lipca	b. r.	tylko	po	**4%**
5 „	od 1 sierpnia	„	„	„	**4½%**
5½ „	od 1 września	„	„	„	**5%**

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 28 maja 1879.

(6564 11—?) **Dyrekcya.**
(Przedruk nie będzie płacony.)

Galicyjski Bank kredytowy
we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

podaje do wiadomości, że z dniem ***1 stycznia 1880*** obniża stopę procentową od **wkładek na książeczki oszczędności** z **5½%** na **5%**, tudzież, że od tego dnia wszystkie w obiegu się znajdujące **6** i **5½** procentowe książeczki wkładkowe po **5%** oprocentowane będą.

Lwów dnia 27 grudnia 1879.

(Przedruk nie będzie opłacony.) **Dyrekcya.**
(8605 1—3)

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3
wydaje począwszy od dnia **1go stycznia 1880** roku
ASYGNATY KASOWE

4	procentowe z	**14**	dniowem wypowiedzeniem	
4½	„	**30**	„	„
5	„	**90**	„	„

Wszelkie w obiegu będące asygnaty kasowe z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą po **5½** proc. do dnia *1go kwietnia 1880*, zaś z **30** dniowem wypowiedzeniem po **5** proc. do dnia *1go lutego 1880.*

Lwów dnia 27 grudnia 1879.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płaconym) (8605 1—3)

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Obwieszczenie.

(8543 1—3) L. 14193.

W myśl postanowienia Xgo (zwyczajnego) ogólnego zebrania akcyonaryuszów Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, nastąpi wypłata kuponu od akcyj Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, płatnego na dniu 1go stycznia 1880 r. w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu we Wiedniu w ten sposób, że w czasie od 1go stycznia do 30 czerwca 1880 r. za każde 36 kuponów wydaną będzie jedna obligacya II emissyi na 200 zł. w. a. w srebrze imiennej wartości wraz z kuponami, z których pierwszy dnia 1go lipca 1880 r. płatny.

Kupony od akcyj, dnia 1go lipca 1878 r., 1go stycznia 1879 r., i 1go lipca 1879 r. płatne, które do 31go grudnia 1879 r. do spłaty wniesione nie będą zostaną w czasie od 1go stycznia 1880 r. do 30go czerwca 1880 r. także tylko obligacyami II emissyi z kuponami od 1go lipca 1880 r. spłacone.

P. P. akcyonaryusze, którzy mniej jak 36 płatnych kuponów posiadają, winni swe kupony do ilości 36 sztuk w porozumieniu z innymi akcyonaryuszami uzupełnić. W celu ułatwienia tego uzupełnienia będzie główna kasa Towarzystwa (w Wiedniu IX Kolingase 17) kupony w ten sposób zbierać, iż od stron także mniej jak 36 sztuk przyjmie, które jednak tak długo tylko jako depozyt uważane będą, dopóki ilość 36 kuponów zebraną nie będzie.

Przypadająca za te kupony obligacya zostanie ile możności najkorzystniej sprzedaną, uzyskana zaś gotówka w wypadającym stosunku między deponujących właścicieli kuponów rozdzieloną.

Pośredniczenie wykonuje główna kasa Towarzystwa bez prowizyi.

Kupony należy wnieść tak do c. k. uprzyw. austr. Zakładu dla handlu i przemysłu w Wiedniu jak i do kasy głównej Towarzystwa według spisów, do których formularzy bezpłatnie tamże dostać można.

Wiedeń dnia 20go grudnia 1879.

(Przedruk nie będzie płacony.) **Od Rady Zawiadowczej**

26964. Towarzystwo Ces. kr. uprzyw. (8570)

Lwowsko-Czerniow.  Jasskiej kolei żelazn.

(Linie austryackie).

Ograniczenie w przyjmowaniu przesyłek towarowych do północnych Niemiec.

Z powodu powstałego braku w zwyczajnym taborze wozów, celem uskutecznienia transportów z przeznaczeniem do północnych Niemiec, ogranicza się w myśl §. 55 regulaminu ruchu, przyjmowanie towarowych przesyłek do północnych Niemiec od dnia 25 b. m. aż nadal o tyle, że tego rodzaju przesyłki tylko w miarę miejsca, za potwierdzeniem i z tem zastrzeżeniem n a s k ł a d przyjmowane będą, iż przyjęcie takowych do transportu dopiero wtenczas nastąpi, jak załadowanie tychże możliwem będzie.

Lwów, dnia 24 grudnia 1879

Dyrekcya ruchu.